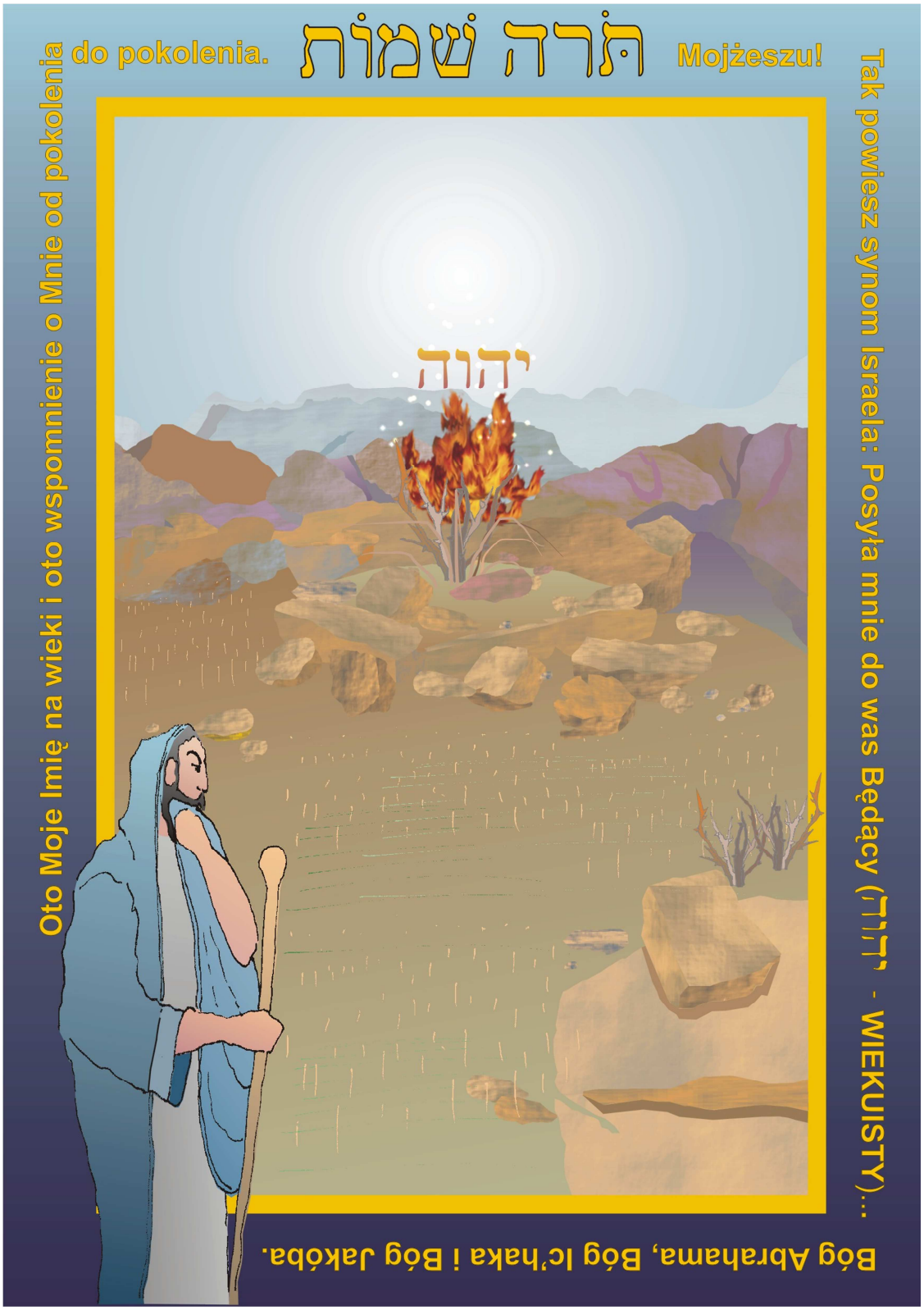

4.01.2010

**Bądźcie jako dzieci posłuszeństwa;
nie dostosowując się do wcześniejszych waszych pragnień w niewiedzy.
Ale w zgodzie ze Świętym, który was powołał - także sami bądźcie świętymi
w każdym sposobie życia.**

Ponieważ jest napisane: *Bądźcie świętymi, bo ja jestem Święty.*
(1 Piotra 1,14-15; NBG)

Minął świąteczny gwar i huk rakiet, pies mi się uspokoił, więc nastała chwila refleksji. Bądźcie świętymi w każdym sposobie życia. Co to znaczy? Przypomnę jeszcze raz, że święty – to znaczy *oddzielony i czysty*, zarówno w hebrajskim, jak i w grece. Oddzielony – zapytacie: Od czego? Ano, od świata, od świata! Od jego wierzeń i pragnień, od jego świąt i wartości. Nie miłujcie tego porządku świata, ani rzeczy w tym porządku. Jeśli ktoś miłuje ten porządek, nie ma w nim miłości Ojca. Ponieważ wszystko w tym porządku - pożądanie ciała wewnętrznego (także: cielesnej natury), pożądanie oczu oraz chełpliwość życia - nie jest z Ojca, ale jest ze świata. Lecz ten porządek i jego pożądanie przemija, ale kto czyni wolę Boga, pozostaje na wieczność (1 Jana 2,15-17; NBG). Czysty – spytacie, w jaki sposób? Wyłącznie przez Słowo Boga oraz krew Pana Jezusa.

Nie jest moim zamiarem ocena, bądź krytyka jakiejkolwiek religii. I nie mam takich praw! Bo gdyby nie łaska, tylko łaska, też byłbym zanurzony w świecie. Bowiem archanioł Michał, gdy rozmawiał odnośnie ciała Mojżesza, oddzielając się od tego oszczerczego (szatana), nie odważył się na bezbożną mowę, aby wnieść ocenę (także: sąd, zasądzenie), lecz powiedział: *Oby cię Pan ukarał* (Judas 1,9; NBG). Moim celem jest głoszenie prawdy. I to nie prawdy ludzkiej, ustalonej poprzez jednostki, czy nawet większe gremia – lecz prawdy Pisma Świętego, jak najmniej skalanego i w swej bogatej strukturze, jak najbliższego oryginałowi.

W mitologii greckiej i rzymskiej rodzili się bogowie i bogowie ze sobą obcowali, na podobieństwo ludzi. W Biblii nic takiego nie pisze. Wprost przeciwnie. Jest powiedziane, że Bóg jest jeden – wieczny, niezmienny, wszechpotężny; Bóg, który jest Miłością oraz Sprawiedliwością. Kiedy czytam o Bożym Narodzeniu i to nawet w literaturze uczniów Pana, ogarnia mnie przygnębienie. Pomińmy już sam termin – z gruntu niewiarygodny (sporo biblistów uważa, że Jezus przyszedł na świat w 5 dniu Święta Namiotów; bowiem jest napisane, że Słowo rozbiło namiot wśród ludzi) i przejdźmy do istoty. Czy w Betlejem urodził się Bóg? To niepodobne! Bo przecież Bóg jest wieczny; nie rodzi się i nie umiera! Kto więc, urodził się z Miriam? Ano, Człowiek! Prawdziwy człowiek! Słowo przyjęło postać człowieka, aby oświecić ludzi oraz dokonać odkupienia poprzez ofiarę doskonałą. Za winy całej ludzkości to nie Bóg złożył ofiarę Bogu – ale za grzesznych ludzi umarł niewinny człowiek (zresztą opuszczony przez Boga po złożeniu na niego grzechu). Człowiek taki jak my, za wyjątkiem jednego – grzechu. A że ten Człowiek jest wiecznym Bogiem, czy dokładniej, że w Nim przebywa pełnia Bóstwa – stanowi wypełnienie proroctw.
Bez przerwy słyszę różne teorie na temat istoty Boga. Sam włączyłem się w owe dyskusje, nieudolnie próbując to wyjaśnić w moich poprzednich książkach. Nie będę się więc powtarzał. Ale dodam - tym wszystkim, co mają problem z jednością oraz różnymi postaciami Boga – że jedność Ojca, Syna i Ducha przenika całą Biblię, jest jej esencją i treścią. Słuchaj Israelu! WIEKUISTY, nasz Bóg, WIEKUISTY jest jeden! (także: ten sam; V Mojżesza 6,4; NBG). Zatem można zapytać: No, dobrze; ale gdy Jezus (Słowo, Syn) był na ziemi, czy w niebiosach przebywały dwie postacie Boga – Ojciec i Duch Święty? Nie. W żadnym wypadku! Skoro słowo człowieka może być jednocześnie w kilku miejscach, a nawet na całym świecie (na przykład: Radiowe

przemówienie Obamy) – to co dopiero Boga! Logos (m. innymi: Słowo) jest wszechobecny! Przebywał tu, na ziemi i jednocześnie w Niebie. Także nikt nie wstąpił do niebios, lecz tylko Ten, który zstąpił z niebios; Syn Człowieka, który jest (!) w Niebie (Jan 3,13; NBG). Nie był, czy będzie – ale jest! Jako Bóg jest bez przerwy! A także na „krótką chwilę" przyjął ciało z dziewicy Miriam, złożył należny okup za winę całej ludzkości (niewinne, ludzkie życie za grzeszne) oraz wstąpił do niebios, już jako nowy człowiek, człowiek duchowy – widzialna dla całego stworzenia postać Boga.

Natomiast w tak zwany Nowy Rok, krzyczano i radowano się bez miary! Więc się zapytam – a z czego? Z tego, że dopadło nas przemijanie? Z tego, że jesteśmy o rok starsi? Że drożeją kwatery na cmentarzach? Że jutro jest niepewne i mgliste, i niewielu jest pojednanych z Bogiem? W czas noworocznych szaleństw też ogarnia mnie przygnębienie i patrzę ze zdziwieniem na świat. Orkiestry grają do końca, jakby na Titanicu. Choć biją „ostatnie dzwony"! Ma się rozumieć, uczniowie Pana powinni się uchronić od tego rozpasania. Zresztą, Nowy Rok Świata nie jest Początkiem Roku ustalonym przez Boga w Biblii. Izrael według ciała obchodzi „głowę roku" w dniu święta Rosz haSzana. I to jest data od Boga. Jednak ten przełom roku nie jest hulanką i swawolą, a czasem refleksji i zadumy. Dmie się w szofer i przypomina ludziom o pojednaniu z Bogiem. Otóż, właśnie! Bóg nie pozwoli z Siebie kpić małemu, zbuntowanemu stworzeniu. Skoro o tym zapomnieliśmy w nocy z 31 grudnia/1 stycznia – to przypomnijmy to sobie 2-go, bądź 4-go; bo 8-go może już być za późno.

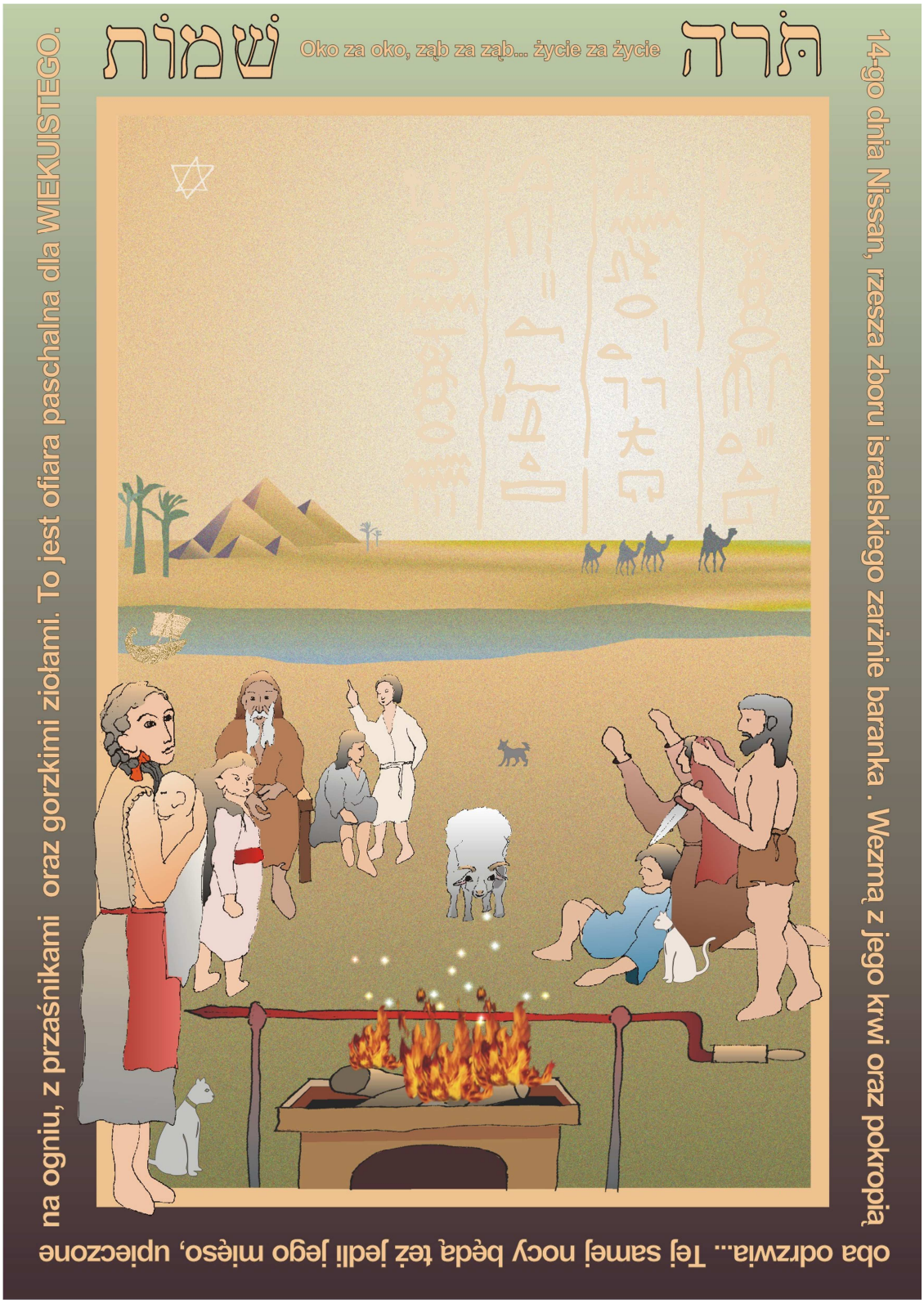

13.01.2010

Znam twoje czyny, że nie jesteś ani chłodny, ani gorący;

obyś był chłodny lub gorący

(Objawienie 2,10; NBG)

ad powyższym wersetem z Objawienia zastanawiałem się przez lata. Sam należę raczej do gorących – myślałem, a kim są owi chłodni? I dlaczego są wywyższeni przez Pana?

Od 15 lat, codziennie, pracuję nad przekładem Biblii i powiem wam dziwną rzecz – sam niekiedy, z wielkim zdumieniem, czytam swoje własne opracowanie. Nie z podziwu dla swojej własnej pracy, absolutnie, lecz potwierdza się znana prawda – nawet tłumacz (a bywa, że i prorok) ma zamknięte oczy na pewne sprawy, jeśli nie da mu zrozumienia Duch Święty. Tak było i w tym przypadku, i to przez brata Jacka. To jemu Pan zwrócił uwagę, jak ważni są gorący - i ci chłodni. A przez niego, również i mnie.

Gorący brat stara się uwijać na niwie Pańskiej, szczególnie w okresie „pierwszej miłości" i będzie to wielce chwalebne. Jednak z czasem, wciąż idąc „po pustyni" i pozostając gorącym, może się wplątać w tarapaty, a nawet zejść na manowce. Bowiem najczęściej zapomina, że zbawienie jest dziełem Pana, a nie naszym. Ulega także zwodniczej presji, obłudnej „miłości", i niby „braciom". I wtedy, właśnie wtedy, wychodzi na jaw rola chłodnych braci. Rozważnie schładzających serca.

Pan Jezus wypowiedział też takie zdanie: Pójdźcie do mnie wszyscy, którzy się trudzicie oraz jesteście obciążeni, a Ja wam sprawię odpoczniecie (Mateusz 11,28; NBG). Odpoczniecie… Otóż to greckie słowo – *anapauo* – znaczy: dać odpoczniecie i… schłodzić. W Nowej Biblii Gdańskiej uwypuklone jest odpoczniecie, lecz trzeba również pamiętać, że owo odpoczniecie ma charakter schłodzenia serca. Zarówno Żyd, jak i uczeń Pana, odwołujący się do uczynków, najczęściej są rozdygotani walką o swe zbawienie. Natomiast wejście w odpoczynek (wieczny szabat), kończy tą walkę raz na zawsze. Uczeń Pana staje się jakby chłodniejszy, ale i znacznie rozumniejszy.

Abyśmy już nie byli niemowlętami, rzucanymi przez fale każdym wiatrem nauki i poprzez oszustwo ludzi, na skutek przebiegłości błędu - w nikczemności prowadzonymi tam i z powrotem (Efezjan 4,14; NBG). Tak postępuje człowiek gorący, nadal i wciąż gorący, ale schłodzony przez starszych braci oraz przez apostolską naukę.

Bowiem mam wielką radość i zachętę z twojej miłości,

bracie,

gdyż przez ciebie znalazły odpoczynek (także: ochłodziły się) serca świętych (Filomena 7; NBG).

19.01.2010

Zaś zaświadczam każdemu, kto słucha słów proroctwa tego zwoju:

Jeśli ktoś doda do tego - Bóg doda na niego ciosów opisanych w tym zwoju.

A jeśli ktoś ujmie ze słów proroctwa tego zwoju - Bóg ujmie jego część (także: **los, udział) ze (**także: **z dala od, od) Zwoju Życia i ze świętego miasta; tych, co są opisane w tym zwoju**
(Objawienie Jezusa Chrystusa 22,18-19; NBG).

statnio zadano mi pytanie: Czy ostrzeżenie Jezusa, zawarte w Objawieniu, O dotyczy wyłącznie tej Księgi, czy raczej całej Biblii? Mogło by się wydawać, że słowa Pana Jezusa dotyczą wyłącznie Objawienia, lecz czy tak jest w istocie? Czy z Prawa Mojżesza, Ksiąg Proroczych, albo Nowego Testamentu, wolno coś odejmować, bądź dodawać. Otóż, jestem pewny, że nie! Że to jest wysoce niebezpieczne; zatem często przed takim postępowaniem ostrzegam! Słowo i Nauka Boga, spisana w Piśmie Świętym, stanowi „Skrzynię Prawdy"; spójną, wzajemnie powiązaną, nierozerwalną; jest „tkaniną, uszytą z jednego kawałka materiału", niczym szata Jezusa Zbawiciela. Nadto Bóg nakazuje, tak w Starym, jak i w Nowym Przymierzu: Nie dodawajcie nic do słowa, które ja wam powierzam, ani nie odejmujcie od niego; przestrzegając przykazań WIEKUISTEGO, waszego Boga; tych, które ja wam nakazuję (V Mojżesza 4,2; NBG). Nie dodawaj nic do Jego słów, by cię nie pociągnął do odpowiedzialności i abyś nie okazał się kłamcą (Przypowieści 30,6; NBG). Przekonałem się, że cokolwiek Bóg uczynił - trwa na wieki; że nie można do tego nic dodać, ani od tego ująć; a Bóg to dlatego tak uczynił, aby się Go obawiano (Koheleta 3,14; NBG). Wyruszcie więc i czyńcie uczniami wszystkie narody, zanurzając ich w Imię Ojca i Syna i Ducha Świętego; ucząc ich zachowywać wszystko, tyle właśnie, ile wam poleciłem **(!)**; a oto ja jestem z wami przez wszystkie dni, aż do końca epoki. Amen (Mateusz 28,19-20; NBG).

Tymczasem rzeczywistość aż skrzeczy! Dodawanie do spisanego Słowa stało się „chlebem powszednim; gorzkim ciastem zatrutym ludzkimi pragnieniami": Dostosowuje się Pismo do przyjętych doktryn kościelnych; ustanawia prawa i władze, nakłada obciążenia, wznosi hierarchie i tytuły, by w końcu przystąpić do szycia szat oraz wznoszenia gmachów, wciąż mówiąc o Jezusie Chrystusie. Coraz to bardziej… innym! Z ujmowaniem też idzie nie najgorzej: Opuszcza się niewygodne wersety, mówi o przemijaniu ustaleń; w miejsce Boga stawia się człowieka i w końcu mówi o Piśmie, jako o „pewnych ramach, które należy wypełnić". Ma się rozumieć… ambicjami, pychą, urojeniami.

Tymczasem Biblia jest przede wszystkim zbiorem praw. Świętych, nienaruszalnych Praw Boga, które dosięgną każdego. Czy je zna, czy też – jak powiadają – „nie miał czasu"! Bo przed Bogiem nie istnieje wzgląd na osobę. Ponieważ jacykolwiek zgrzeszyli (także: zbłądzili, zawinili, chybili celu) bez Prawa - bez Prawa też poginą; a jacykolwiek zgrzeszyli w Prawie - przez Prawo zostaną osądzeni. Gdyż nie słuchacze Prawa są sprawiedliwymi przed Bogiem, ale wykonawcy Prawa będą uważani za sprawiedliwych (Rzymian 2,11-13; NBG). O kim tu mowa? Ludzkość można podzielić na dwa obozy. Pierwszym będą poganie, a więc ludzie żyjący poza Prawami Boga (Mojżesza, czy też Wiary). Ich dotyczy pierwsza część wersetu: Ponieważ jacykolwiek zgrzeszyli (także: zbłądzili, zawinili, chybili celu) bez Prawa - bez Prawa też poginą. O żadnej nadziei, czy ratunku, nie ma już dalej mowy. Natomiast ludzie pod Prawem (Izrael według ciała), będą sądzeni przez to Prawo. I, jak wiemy, nikt się

nie okaże sprawiedliwym na podstawie uczynków tego Prawa. Natomiast uczniowie Jezusa, znajdujący się w Prawie Wiary (tak z Izraela według ciała, jak i z pogan) zostali już osądzeni. Skazano ich na karę śmierci, lecz ponieważ przyjęli Zbawiciela, zaliczono im wyrok krzyża jaki spadł na Jezusa Chrystusa, więc są wolni od sądu i kary.
Lecz i tu dochodzi do podziału, jakże ważnego w czasach końca. Manipulując spisanym Słowem Boga (dodając, lub odejmując), nasi bracia i siostry w Panu narażają się na surowe konsekwencje. Jeśli ktoś doda do tego - Bóg doda na niego ciosów opisanych w tym zwoju. A jeśli ktoś ujmie ze słów proroctwa tego zwoju - Bóg ujmie jego część (także: los, udział) ze (także: z dala od, od) Zwoju Życia i ze świętego miasta; tych, co są opisane w tym zwoju. Nie, że utracą zbawienie! To niemożliwe! Każdy zapisany w Zwoju Życia i obdarzony łaską Wiary, może mieć pewność ratunku! Ale… Zbliża się przecież pochwycenie! Bo jak za owych dni przed potopem jedli, pili, żenili się i za mąż wydawali, aż do tego dnia, którego Noe wszedł do arki, i nie dowiadywali się, aż przyszedł potop i wszystkich zabrał, tak też zdarzy się przyjście Syna Człowieka. Wtedy dwaj będą na roli, jeden jest zabierany, a drugi pozostawiany; dwie mielące na młynie, jedna jest zabierana, a druga pozostawiana. Czuwajcie więc, ponieważ nie wiecie, o której godzinie wasz Pan nadchodzi. A to zrozumiejcie, że gdyby gospodarz wiedział był, o której straży złodziej nadchodzi, wtedy by czuwał oraz nie dał podkopać swojego domu. Dlatego i wy stańcie się gotowi, bo o godzinie, której się nie spodziewacie, Syn Człowieka nadchodzi. Któż jest zatem sługą wiernym i roztropnym, którego Pan postawił co do swych domowników, aby im dać pokarm we właściwym czasie? Szczęśliwy ów sługa, którego - gdy jego Pan przyjdzie - znajdzie tak tylko **(!)** robiącego; zaprawdę powiadam wam, że postawi go nad wszystkimi swoimi majętnościami. A jeśliby ów zły sługa powiedział w swoim sercu: Zwleka mój Pan z przyjściem, i zaczął bić współsługi, a jeść i pić z tymi, co się upijają, przyjdzie Pan tego sługi w dniu, którego nie oczekuje, i w godzinie, której nie zna, oraz rozdzieli go na dwoje **(!)**, a jego część położy z obłudnikami. Tam będzie płacz i zgrzytanie zębów (Mateusz 24,38-51; NBG). Uchroń nas, Panie Boże, od tego strasznego doświadczenia!

29.01.2010

To wam powiedziałem, abyście nie zostali zgorszeni.
Bo będą was czynili wykluczonymi z miejsc zgromadzeń;

ale przychodzi też pora, w której każdy, kto was zabije,
będzie uważał, że składa kult Bogu.
To także uczynią, bo nie poznali Ojca ani mnie.
(Jan 16,1-3; NBG)

Tak też się działo przez wieki. Bracia i siostry, którzy powoływali się na Pismo Święte, nie chcąc się podobać ludziom – ale Bogu, byli bici, przeganiani, torturowani, paleni oraz przyrównywani do najgorszych. Szacuje się, że z rąk oprawców zginęło od czasów Jezusa ok. 60 mln. wierzących. I to jedynie w Europie! Dziś sprawa jakby przygasła, ale na krótko, pozornie; wciąż wymyśla się nowe okowy i kroi pod nie prawa, aby wszystko wyglądało „w porządku".
W czasie Wielkiego Ucisku świat zamanifestuje swą jedność! A co z odszczepieńcami? Hm! Połowa umknie do niebios, doznając pochwycenia. Natomiast druga połowa będzie "do dyspozycji". Lecz ci ludzie złożą świadectwo nawet w najgorszych warunkach, po czym większość z nich straci życie. Nie do końca, ma się rozumieć, panowie, nie do końca – straci, i zaraz je znów odzyska. Bo takie ma zapewnienie Boga. Nie bójcie się tych, którzy zabijają ciało, lecz duszy zabić nie mogą; ale bójcie się raczej Tego, który może zatracić w gehennie i duszę, i ciało (Mateusz 10,28; NBG).
W telewizji widziałem rozmowę ze znanym publicystą żydowskim. Prowadził ją dziennikarski janczar, bez kagańca na pustej głowie. Więc Żyda - jak to się mówi – przypierał. Mówił o wiecznych pretensjach jakie zgłaszają Żydzi (ma się rozumieć - bez powodów), a w końcu zadał pytanie: Zatem, co mamy zrobić? Jak postępować względem was, byście wreszcie byli zadowoleni? Czego wy, Żydzi, chcecie? Żyd skulił się w sobie, poszarzał, lecz wykrztusił całkiem odważnie: My chcemy tylko jednego. Byście dali nam święty spokój! Zostawcie Żydów – Żydom, a będzie wszystko w porządku! Jednak nadziei w głosie brakowało. Ano, właśnie! Tak samo mogli by powiedzieć chrystianie. Ale ta drobna prośba nigdy nie zostanie spełniona. Będą się wdzierać bez ustanku, wykopią nawet spod ziemi i głosem „pełnym miłości" zapytają: Czy jesteś z nami, człowieku? I biada ci, jeśli nie! Biada, jeżeli z Bogiem! Nie ważne, że powołujesz się na Biblię! Bez znaczenia, że mówisz Prawdę. Bo prawda świata jest inna, a Pismo to tylko papier! Bowiem każdy, kto prowadzi podłe sprawy (także: interesy) - nienawidzi światła i nie wychodzi naprzeciw światłu, by nie mogły zostać zbadane (także: oskarżone, rozsądzone, poprawione, próbowane) jego czyny. Ale kto czyni prawdę (także: szczerość, prawdomówność, prawdziwość) - wychodzi naprzeciw światłu, aby zostały ukazane jego dokonane czyny; że jest w Bogu (Jan 3,20-21; NBG).
Doświadczył tego sam Pan Jezus… Odpowiedział mu Jezus: Jeżeli źle powiedziałem, zaświadcz odnośnie złego; a jeśli dobrze, dlaczego mnie bijesz? (Jan 18,23; NBG) …i tego doświadczają uczniowie.
Gdy zostałem powołany przez Pana oraz zacząłem czytać Biblię, postanowiłem się zapoznać także z innymi religiami. Do dyspozycji miałem kilkutomową „Historię religii", gdzie pisze wszystko, o wszystkich. I choć wtedy miałem nikłe pojęcie o nowonarodzeniu człowieka, czy o sprawiedliwości, jedna rzecz od razu rzuciła mi się w oczy – sprawa Drzewa Poznania Dobrego i Złego. Otóż wszystkie religie wywodzą się z tego pnia, do tego rozeznania się odwołują i tym poznaniem chlubią. A na początku przecież stoi, że Bóg Biblii tego zakazał. PAN Bóg przykazał też człowiekowi, mówiąc: Możesz spożywać z każdego drzewa ogrodu; ale z drzewa Poznania Dobrego i Złego - nie będziesz z niego spożywał; bo gdy z niego spożyjesz - z pewnością umrzesz (I Mojżesza 2,16-17; NBG). I ja z tego poznania korzystam –

pomyślałem, a przecież nie chcę umierać! Jak ja to mam rozumieć? Od Tanzanii – aż po Grenlandię, hierarchowie różnych religii szczycą się tym poznaniem, na nim się opierają oraz w nim upatrują ratunek. A tu pisze zupełnie co innego! Można zgłupieć! Dylemat był przeogromny: Albo Prawda jest tu, w Piśmie Świętym – bądź u ludzi na całym świecie! I pozostałem przy Biblii, między innymi dlatego, że nie znalazłem w niej… obłudy, która wypełnia kontynenty, od Grenlandii – aż po Tanzanię. Dopiero po 20 latach, kiedy z łaski Boga poznałem słowo/naukę o sprawiedliwości, jasna stała się także kwestia owego Drzewa Poznania i wielkiego zwiedzenia świata. Który chociaż mówi o bogu – nie jest nim Pan, Bóg Biblii. Zatem wszystkim, co pragną żyć, powtarzam bez ustanku: Skruszcie serca przed Bogiem! Proście… szukajcie… kołaczcie!

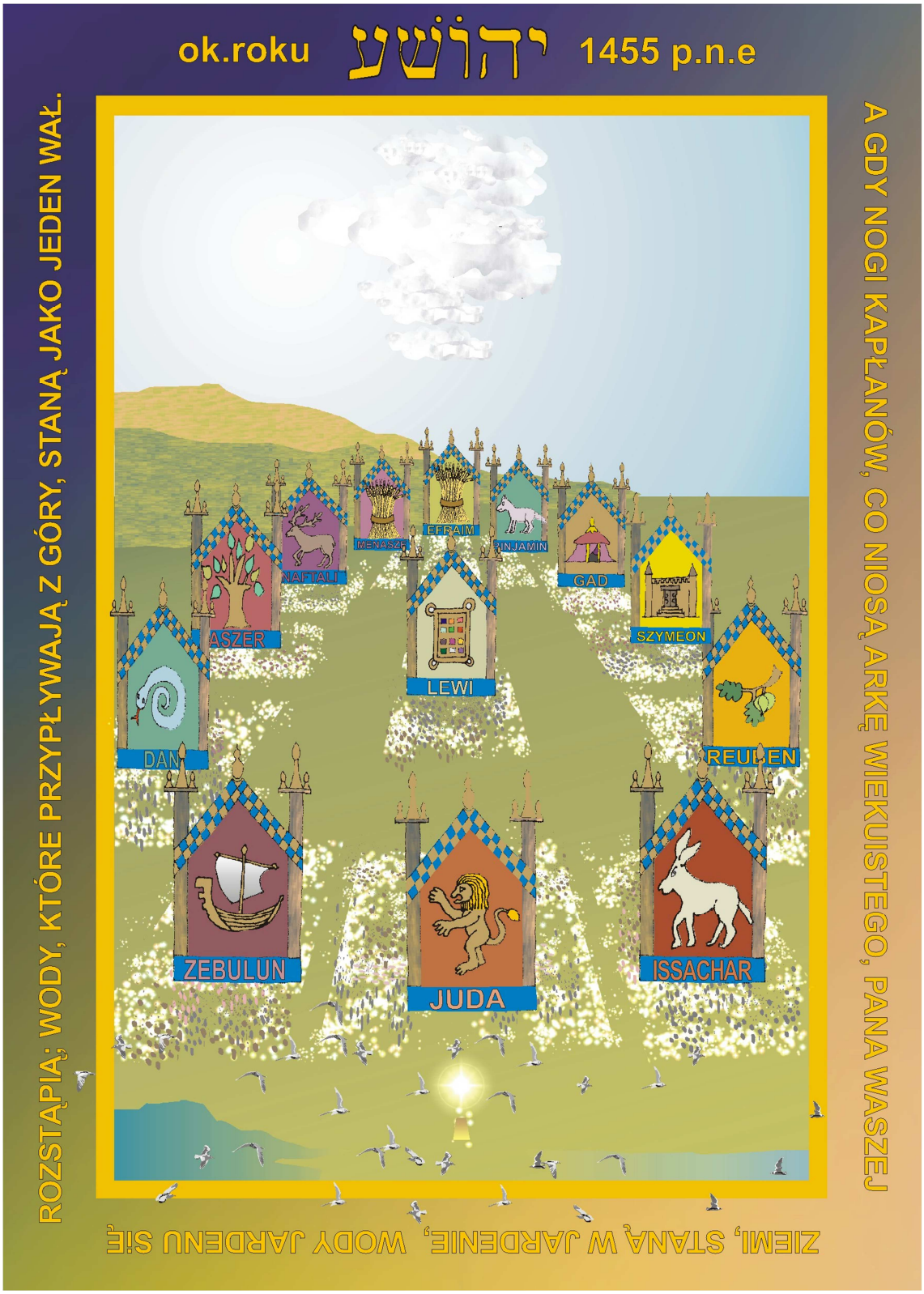

3.02.2010

Pojawił się pierwszy człowiek – Adam,

(co znaczy: człowiek/mężczyzna z ziemi)

***o duszy żyjącej*, zaś ostatni Adam o Duchu ożywiającym**

(także: **przywracającym do życia, wskrzeszającym).**

(1 Koryntian 15,45; NBG)

Wiele razy pisałem o wzgórzu Czaszki w Jerozolimie, bo i Biblia kilka razy o nim wspomina. Nadto rysując obrazki do „Dzienniczka”, jeszcze raz zadumałem się nad tym wzgórzem, ponieważ w jego obrębie dochodziło do znamienitych wydarzeń.

Pierwszy raz w opowieści o Abrahamie. Po tych wypadkach stało się, że Bóg doświadczył Abrahama, mówiąc do niego: Abrahamie; a on rzekł: Oto jestem. I powiedział: Weź twego syna, twojego jedynaka, którego miłujesz - Ic'haka, idź do ziemi Moria oraz na jednej z gór, którą ci wskażę, złóż go tam jako całopalenie (I Mojżesza 22,1-2; NBG). Kraj Moria był otoczeniem góry Moria (co znaczy: Wybrana przez ηωηψ), na której po ok. 1000 latach stanie Świątynia Jerozolimska. Lecz do ofiarowania Izaaka nie mogło dojść na tej górze, ponieważ śmierć ziemskiego syna obietnicy nie jest wymogiem Prawa Mojżesza (odwołującego się do dobrych uczynków własnej sprawiedliwości), a zapowiada coś więcej – Prawo Wiary. Z wiary ten doświadczany Abraham ofiarował Izaaka, a ofiarował jedynaka kiedy otrzymał obietnice. Do niego zostało powiedziane: *W Izaaku zostanie ci powołane potomstwo*. Zatem wnioskował sobie, że Bóg jest zdolny też wskrzesić z martwych; i stąd go - w podobieństwie wskrzeszenia - otrzymał z powrotem (Hebrajczyków 11,17; NBG). Bo, jak wiemy, Bóg powstrzymał rękę Abrahama, a na ofiarę wybrał baranka, przypadkowo uwikłanego w ciernie. Kogo ten baranek zapowiada? Zarówno Izaak (syn obietnicy), jak i ten zaplątany baranek, zapowiadają prawdziwego Syna Obietnicy i przeczystego Baranka… Zaś nazajutrz, Jan widzi przychodzącego do niego Jezusa i mówi: Oto baranek Boga, który usuwa grzech świata (Jan 1,29; NBG) – Pana Jezusa Chrystusa.

Drugi raz narysowałem wzgórze Czaszki (co się wkrótce ukaże) przedstawiając śmierć Pana Jezusa. W miejscu ołtarza Abrahama stanął na górze krzyż i ten krzyż stał się ołtarzem Boga na którym zginął Pan Jezus, składając życie za wszystkich. Dlatego miłuje mnie Ojciec, bo ja daję me życie, abym je znowu odebrał. Nikt go ode mnie nie bierze, lecz ja daję je z samego siebie; mam siłę je dać i mam możność je znowu otrzymać; to polecenie otrzymałem od mego Ojca (Jan 10,17-18; NBG). Miłość i sprawiedliwość Boga, właśnie tam, na tym wzgórzu Czaszki, splotły się w krzyż Jezusa.

I powróciłem do niego rysując moment wskrzeszenia. Bowiem ten cud nad cuda stał się właśnie u podnóża tej góry. A w miejscu gdzie został ukrzyżowany był ogród, zaś w ogrodzie nowy grobowiec, w którym nikt jeszcze nie był położony. Więc tam

położyli Jezusa, z powodu Przygotowania Żydów, ponieważ grobowiec był blisko (Jan 19,41-42; NBG). Mesjanistyczni Żydzi, którzy organizują i pilotują wycieczki po Izraelu, prowadzą uczniów Pana również i na to wzgórze, i do grobu zwycięstwa nad śmiercią.

Jednak poruszyła mnie inna wiadomość. Czytając o wzgórzu Czaszki dowiedziałem się zdumiewającej rzeczy. Według zapisków i tradycji żydowskiej, właśnie tam, na wzgórzu Czaszki, znajduje się też grób Adama. Jeśli przyjmiemy, że to prawda (a Żydzi nie odnoszą jej do chrystiaństwa), zdarzenia na wzgórzu Czaszki uzyskują nową „parabolę". Tam, gdzie został pochowany pierwszy człowiek (Adam), lecz i pierwszy odstępca od Boga; tam, gdzie zgodnie z normą sprawiedliwości, wyłożoną w Prawie Mojżesza, został dany okup za grzech – tam też nastąpiło zwycięstwo z Wiary Jezusa Chrystusa i powołanie do życia, najpierw Pana, a potem i nas.

Więc nie wstydzę się Ewangelii Chrystusa;
gdyż ona jest mocą Boga na ratunek każdemu wierzącemu,
przede wszystkim Żydowi, lecz także i Grekowi.
Gdyż zostaje w niej objawiana sprawiedliwość Boga z wiary ku wierze, jak napisano:
Zaś sprawiedliwy mój z wiary żyć będzie.
(Rzymian 1,16-17; NBG)

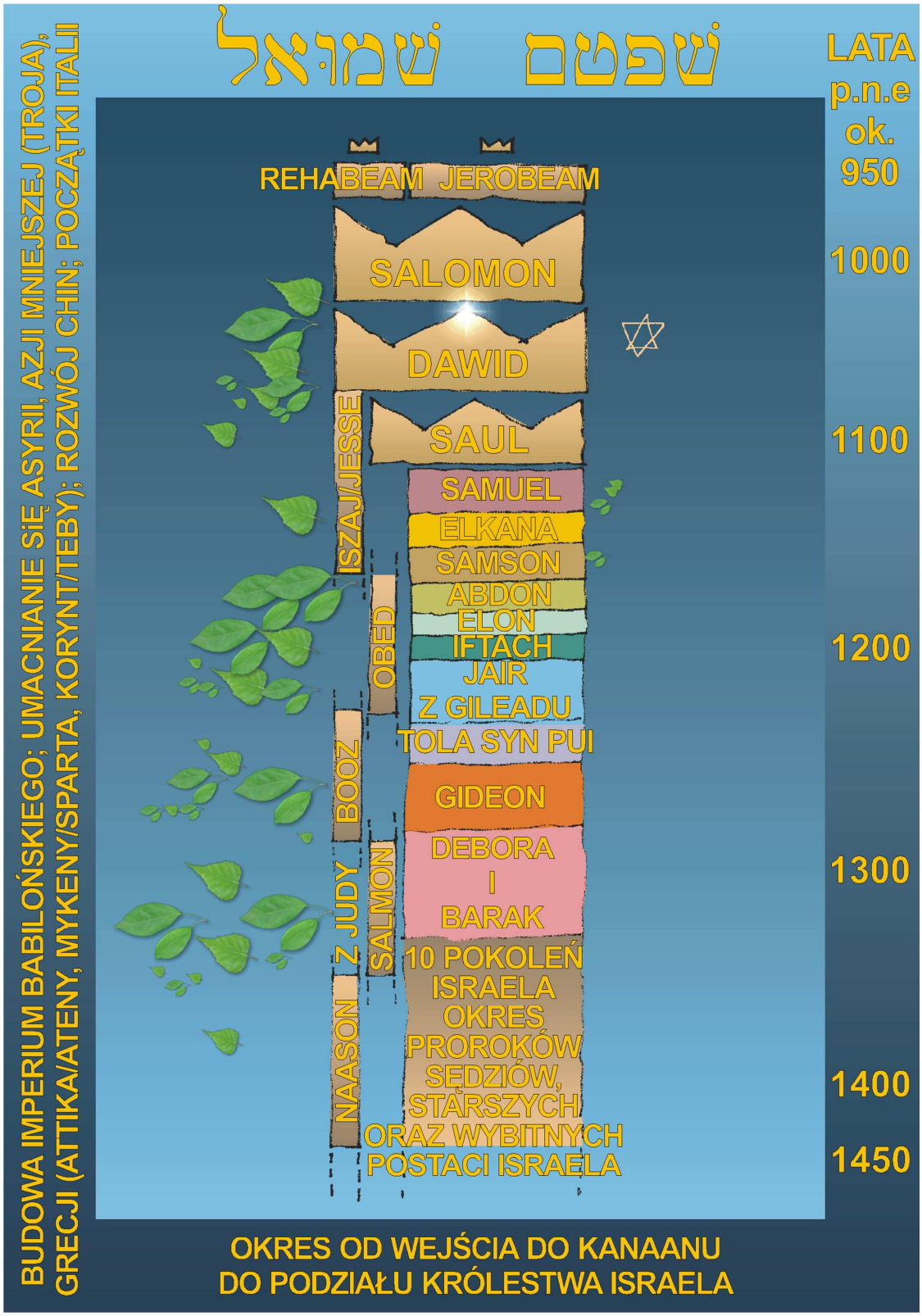

9.02.2010

I Mojżesz powiedział do Koracha:

Posłuchajcie, synowie Lewiego.

Czy wam mało, że Bóg was wyróżnił ze zboru Israela oraz przybliżył was do Siebie, abyście pełnili służbę przy Przybytku WIEKUISTEGO i stawali przed zborem, by im służyć? Przybliżył ciebie i z tobą wszystkich twoich braci, synów Lewiego, a domagacie się jeszcze kapłaństwa?

Ale ty i cały twój zbór jesteście zmówieni przeciw WIEKUISTEMU

(IV Mojżesz 16,8-11; NBG)

Wpierw opowiem o moim piesku, dziś już 17-letnim staruszku, a właściwie o jego… metodzie. Kiedy go wziąłem do siebie, był szczeniakiem, który za wszelką cenę chciał sypiać razem ze mną – na co nie pozwalałem. Gdy zrozumiał, że w tej materii będą i są przeszkody, postanowił wziąć mnie sposobem. Kiedy udawałem się na spoczynek, najpierw kładł na tapczanie jedną łapkę i szybko ją zdejmował. Widząc, że nie reaguję, zaczął się wspierać obydwoma. Potem wskakiwał i natychmiast zeskakiwał z powrotem; aż wreszcie, na krótką chwilę zaczął przysiadać w nogach. Cała jego metoda została rozciągnięta w czasie, zaś dalsza reakcja wydawała się jakby bez serca. Widząc, że to jego wielkie pragnienie i ja w końcu „machnąłem łapą", więc odtąd sypiał w nogach. Mimo tego, przez lata, zawsze miał skłonność do czołgania, oczywiście w stronę poduszki. W końcu go zobaczyłem przy sobie. Tą metodę nazwijmy – „metodą małych kroczków".

O Izraelu według ciała powiedziano: A to wszystko zdarzyło się im dla wzoru oraz zostało napisane w celu naszego napomnienia; napomnienia tych, do których przyszły końce wieków (1 Koryntian 10,11; NBG). Czyli – nas! W oparciu o ten werset stale porównuję drogę Izraelitów według ciała z drogą Izraela (uczniów Pana), od wyjścia z Egiptu (ze świata) do przejścia przez Jarden/Jordan oraz powtórnej obrzezki (wejścia do odpocznienia oraz obrzezki serca). Tak też uczynię i dzisiaj w rozważaniach o buncie Koracha.

Gdy zostałem nawrócony przez Pana, zapragnąłem odszukać współbraci, a przede wszystkim przyjąć chrzest. I tak znalazłem się przed drzwiami budynku zborowego jednej z denominacji. A na drzwiach zastałem trzy dzwonki i przynależne do nich wizytówki: Pastor, Prezbiter, Prezbiter Okręgowy. Długo konfrontowałem je z Biblią i poczułem się bardzo speszony. Kim są ci ludzie? Do kogo zadzwonić? Co powiedzieć? Kto tu jest najważniejszy? W końcu wybrałem pastora (prezbiterzy wydawali mi się za wysoko). Odpowiedział przyjemny, damski głos, który spytał: Pan w jakiej sprawie? Nogi mi wrosły w ziemię. Byłem dopiero „niemowlakiem", więc odpowiedź na to pytanie sprawiła mi wiele trudności. Ten… tego… Pan Jezus… co to ja miałem powiedzieć - wiara… Biblia! Chciałbym się ochrzcić, proszę pani…

Rozmowa z pastorem także mnie przeraziła. Chrzest mamy za pół roku – oświadczył, więc na razie, proszę przychodzić i się uczyć. Wracałem do domu jak pijany. Za pół

roku! Dopiero za pół roku! W uszach mi brzmiały słowa Pana: Kto uwierzy i da się ochrzcić, będzie zbawiony… Dlaczego dopiero za pół roku? A jeśli nie dożyję? Co wtedy? Filip ochrzcił eunucha natychmiast po wyznaniu wiary! No tak, Filip, ale przed laty! Może coś się zmieniło w tej sprawie? Tak stałem się pilnym uczniem, nie Jezusa – ale pastora. Słuchałem wielu kazań i zacząłem dostrzegać sprzeczności, a nawet zaprzeczanie Pismu, które dogłębnie studiowałem. Ale jako niemowlak, znający tylko „mama, tata", nie odważyłem się protestować. Zabrałem głos po latach, czepiając się do… pastora. Czemu brat daje się tak nazywać? Przecież Pan Jezus powiedział: W postawie siedzącej względem Mojżesza (ew. Koło krzesła Mojżesza) usiedli uczeni w Piśmie i faryzeusze. Więc wszystko, co by wam kazali przestrzegać, przestrzegajcie i róbcie; ale według ich uczynków nie postępujcie, bo mówią, ale nie robią. Wiążą ciężkie i nie do uniesienia brzemiona, oraz kładą je na ramiona ludzi, lecz nie chcą ich ruszyć swoim palcem. A wszystkie swoje uczynki robią, aby byli widziani przez ludzi; rozszerzają swoje filakterie i powiększają obramowania swoich płaszczy; nadto kochają pierwsze leżanki na ucztach oraz pierwsze miejsca w bóżnicach, pozdrowienia na rynkach oraz bycie nazywanym przez ludzi: Nauczycielu - mistrzu. Ale wy nie bądźcie nazywani nauczycielem - mistrzem; bowiem jeden jest wasz Mistrz - Chrystus; zaś wy wszyscy jesteście braćmi (Mateusz 23,2-8; NBG). Więc, jak to jest? Rabbim (nauczycielem) nie należy nazywać ludzi - ale może wolno pastorem (pasterzem)? Czy innymi, dość powszechnymi i znaczniejszymi tytułami?! Rozsądek podpowiadał, że nie; bowiem… Pan jest pasterzem moim. I… Kto się chlubi, winien się chlubić Panem. A zabrałem głos właśnie wtedy, kiedy się dowiedziałem, że „pastor" wszedł do użytku od niedawna. Jeszcze w latach 70-tych, zbór, jeśli to uznał za słuszne, wynajmował do służby… kaznodzieję, i to na czas określony. Zaś wewnątrz, na czele stała Rada Zboru. A tu, ni z gruchy, ni z pietruchy, naraz wyskoczył – pastor! Tak wyglądała „pierwsza łapka" z metody nazwanej „małych kroczków". Za nią przyszła i „druga, i podskoki, i zajmowanie terenu". Tak doszliśmy do sytuacji na dzisiaj. Wprawdzie jeszcze istnieją Rady Zborów, lecz niewiele mają do powiedzenia; w każdym razie w istotnych sprawach. Zaś za pogląd odmienny od pastora można nie tylko podpaść, ale wylecieć ze zboru (zauważcie, że wykluczają ci, którzy nie przyjmowali; bowiem przyjmował sam Pan!). No i tak, krok po kroku, zaczęła się wykluwać hierarchia, a teraz sobie tężeje oraz obrasta w piórka! Tylko ona prowadzi chrzest, Pamiątkę, decyduje o wystąpieniach; o tym, co wolno – czego nie, ustala prawo moralne oraz pobiera dziesięcinę. Stroje szyją się u krawcowych, więc na razie, tytułem próby („skok i zeskok"), ich fragmenty są używane na pogrzebach. Pastorzy rozmiłowali się w wielkich gmachach, zatem dąży się do wznoszenia budowli, po czym owe pułapki z cegły stają się obciążeniem członków zboru. Dla ozdoby i żeby jakoś wyglądało… powołuje się jeszcze diakonów – ma się rozumieć tytularnych, bez określonych zadań, stanowiących doły hierarchii. Zebrania są starannie przygotowane, a ich „zgrabny, nienaruszalny porządek" bardziej przypomina wybory w nieboszczce PZPR (wiem coś o tym!), niż zgromadzenie uczniów. Władza stała się stała, wyraźna, jednoosobowa; z centralą tu, na tej ziemi. I nie ma odwołań! Kaplica! Pojawił się nawet biskup! Zaś o darach Ducha Świętego najlepiej nie wspominać; prze-mi-nę-ły! Miło widzi się bierność członków - krzywo

patrzy na jakąkolwiek aktywność nie wspierającą władzy, a przy tym bez korzyści, najczęściej materialnych (Dla przykładu, jako Gedeonitę, mnie pytano: A co my z tego mamy?). Pominę ciągoty do przedsięwzięć w swym charakterze nieczystych. Nie możecie pić kielicha Pana oraz kielicha demonów; nie możecie być częścią stołu Pana i stołu demonów (1 Koryntian 10,21; NBG). Uwagi i wątpliwości kwituje się stwierdzeniem: Służę mojemu kościołowi! Zgoda, zgoda! Lecz należy podstawić znacznie ważniejsze pytanie: Ale czy służysz Panu? I wielu braci na to patrzy, i wielu potakuje; bo jakby zrozumieli – spolegliwość wobec pastorów staje się sprawą zasadniczą!

Kiedy w końcu porzuciłem denominację, kara przyszła nawet ”zaocznie”. Ponieważ byłem Gedeonitą, napisano do USA doniesienie, a oni do mnie z pytaniami: Do jakiego kościoła należę i kto jest moim pastorem? Odpisałem, że należę do Zgromadzenia Wybranych Boga (ekklezji), a moim pastorem jest Jezus Chrystus. Okazało się, że to mało; zatem zostałem skreślony. Ale też, wyznam szczerze, z serca spadła mi fura kamieni.

I teraz powrócę do cytatu, który przytoczyłem na wstępie. Skoro wszystko, co się zdarzyło Izraelowi według ciała, ma swoje odbicie u nas – to należy postawić pytanie: A co jest odbiciem buntu Koracha? I przeciw komu ten bunt? W tej materii zgodziliśmy się z bratem Jackiem. Korach wystąpił przeciwko prorokowi i prawodawcy Starego Przymierza oraz arcykapłanowi tego Przymierza. A kto jest Prawodawcą oraz Arcykapłanem Nowego? Z pośród ciebie, z twoich braci, proroka jak mnie ustanowi ci WIEKUISTY, twój Bóg; jego słuchajcie (V Mojżesza 18,15; NBG). Tym prorokiem jest Pan Jezus Chrystus. Zatem należy domniemywać, że dzisiejsze zagarnianie władzy, tytuły, seminaria – owe kuźnie ukrytych dogmatów, tworzenie tradycji, szycie szat i zawłaszczanie kapłaństwa; że ustalanie praw moralnych i samowspieranie się hierarchii - jest w istocie „buntem Koracha i jego ludzi” przeciwko Panu Jezusowi. Przy pomocy tych „małych kroczków” chcą zajmować Jego pozycję. Jeśli do tego dodamy, że większość nie ma daru nauczania (a nie jest to moje zdanie – ale prawda Pisma Świętego)… Bo będąc zobowiązani, by przez ten czas być nauczycielami - znowu macie potrzebę, aby was ktoś nauczał początku podstawowych zasad rozumienia słów Boga. Staliście się takimi, co mają potrzebę mleka, a nie solidnego pokarmu. Ponieważ każdy, kto wspólnie spożywa mleko, jest nieświadomy kwestii sprawiedliwości; ponieważ jest niemowlęcy. Zaś solidny pokarm jest dla dojrzałych - tych, co poprzez nabytą umiejętność mają wyćwiczoną zdolność umysłu do rozdzielenia szlachetnego i złego (Hebrajczyków 5,12-14; NBG) ...rodzi się wielkie zagrożenie. Gdyż sami karmią się mlekiem i bez przerwy karmią nim innych. Bowiem biada brzemiennym (także: obciążonym) i ssącym (także: karmionym mlekiem) w owe dni (Mateusz 24,19; NBG).

To dlatego rozchyliłem „bawełnę” i zamiast łabędzim piórem, posłużyłem się tępym skalpelem. I dlatego apeluję o skruchę - tak do pogan, jak i współbraci! Pewne rzeczy trzeba powiedzieć, dopóki nie jest za późno.

Nie przyganiaj szydercy, by cię nie nienawidził;

przyganiaj mądremu, a będzie cię miłował

(Przypowieści Salomona 9,8; NBG)

18.02.2010

Ponieważ jeden jest Bóg oraz jeden pośrednik (także: rozjemca) Boga i ludzi - człowiek Jezus Chrystus,
który na świadectwo właściwym czasom, oddał siebie samego jako okup za wszystkich.
(1 Tymoteusza 2,5-6; NBG)

Mimo, że pisze czarno na białym, ludzie, i to bez przerwy, ustalają innych od Jezusa pośredników, bądź za takich chcą uchodzić sami. Nie tylko z ukształtowanych już hierarchii, lecz spośród „szeregowych" braci. Naturalnie, trzeba odróżnić pastorstwo i nauczanie pojmowane jako dar Ducha Świętego – od urzędu, posady, władzy, względnie chęci panowania nad braćmi. Myślę o „wirusach pastorstwa", które należą do świata i wielce się plenią „na pustyni". Nawet bracia daleko posunięci za Panem, pragną się wyróżnić, oddzielić oraz wywyższyć nad owce. Tak było od samego początku… Wtedy podeszła do niego matka synów Zebedeusza ze swoimi synami, oddając pokłon i prosząc nieco od niego. A on jej powiedział: Czego chcesz? Mówi mu: Spraw, aby ci dwaj moi synowie siedzieli w Twoim Królestwie, jeden po twojej prawicy, a drugi po lewicy. Ale Jezus odpowiadając, rzekł: Nie wiecie o co prosicie (Mateusz 20,20-22; NBG) …i tak pozostało do dzisiaj. Liczni chcą zająć tą pozycję, już teraz, tu, na ziemi, i gotowi są ją utrzymać przy pomocy sierpa i młota. Bowiem im należy się więcej! Pomimo przypowieści Jezusa: Bowiem Królestwo Niebios podobne jest do człowieka, gospodarza, który wyszedł wraz z rankiem nająć robotników do swej winnicy. A zgodziwszy się z robotnikami na denara za dzień, wysłał ich do swojej winnicy. I wyszedł około trzeciej godziny oraz zobaczył innych, bezczynnie stojących na rynku; i im powiedział: Idźcie i wy do winnicy, a dam wam co jest sprawiedliwe. Więc oni poszli. I znowu wyszedł około szóstej, i dziewiątej godziny oraz zrobił podobnie. Zaś gdy wyszedł około jedenastej godziny, znalazł innych, którzy stali bezczynnie, i im mówi: Dlaczego cały dzień stoicie tu bezczynni? Mówią mu: Bo nikt nas nie wynajął. Mówi im: Idźcie i wy do winnicy, a otrzymacie co jest sprawiedliwe. A kiedy nastał wieczór, Pan winnicy mówi swojemu zarządcy: Zawołaj robotników i daj im nagrodę, począwszy od ostatnich, aż do pierwszych. Więc gdy przyszli ci, którzy byli najęci o jedenastej godzinie, każdy z nich otrzymał po denarze. Zaś kiedy przyszli pierwsi, mniemali, że otrzymają więcej; ale i oni otrzymali, każdy z nich po denarze. A gdy otrzymali, szemrali przeciwko gospodarzowi, mówiąc: Ci ostatni jedną godzinę pracowali, a uczyniłeś ich równych nam, tym, którzy znosiliśmy ciężar dnia i upał. A on odpowiadając, rzekł jednemu z nich: Towarzyszu, nie czynię ci krzywdy; czyż nie umówiłeś się ze mną na denara? Weź co twoje i idź; zaś temu ostatniemu chcę dać jak i tobie. Czy na moim nie wolno mi zrobić, co chcę? Czy twoje oko jest złośliwe ponieważ Ja Jestem Dobry? Tak ci ostatni będą pierwszymi, a pierwsi - ostatnimi; albowiem wielu jest zaproszonych, ale mało wybranych (Mateusz 20,1-16; NBG). Oto

właśnie mija ten Dzień - Okres Łaski, niemniej ciągle są najmowani wybrani i to często w podeszłym wieku. Lecz każdy z nich, począwszy od Piotra i Pawła, a skończywszy na Zenku z Prudnika, otrzyma od Pana aż denara - koronę chwały w Panu i życie przy boku Boga. I to jest sprawiedliwe. A dlaczego? Bo wszystko jest darem łaski!

Piszę na biblijne tematy, a nawet tłumaczę Pismo; lecz czy jest to powód do dumy? Czy tego dokonałem, bo jestem taki zdolny, bystry, mądry oraz wspaniały? Otóż, nie! Nie przyznaję sobie zasługi! Choć nad tym pracowałem, nie stoję w oczach Pana wyżej od „najmniejszego" z braci! Gdyż wszystko – Wiarę, zdolność, poznanie, wytrwałość, możliwości – ja także dostałem w darze. A skoro w darze, właśnie w darze, jaki mam powód do chluby? Zaś kto się chlubi, niechaj się w Panu chlubi. Bo nie ten jest wiarygodny (także: doświadczony, godny przyjęcia, miły), kto samego siebie poleca, ale ten, którego Pan poleca (2 Koryntian 10,17; NBG).

Jednak ktoś mógłby powiedzieć: Zgoda. Ale brat więcej otrzymał, ma brat większe od nas poznanie! Myśmy się dowiedzieli od brata! Otóż i to nieprawda. W Nowym Przymierzu z Bogiem jest tylko jeden pośrednik. Zatem każdy z nas otrzymuje - czy to Wiarę, czy to poznanie – wyłącznie od Pana Jezusa. Jaki to ma wymiar praktyczny? Wszystko, co napisałem w swoich książkach, ja sam otrzymałem od Pana. Lecz i każdy, kto będzie to czytał, też otrzymuje od Pana. Nikt nie przyjmie żadnej z tych rzeczy bez zmiłowania Pańskiego i potwierdzenia przez Ducha. Jeżeli to nie nastąpi, wszystko zostanie odrzucone (zwłaszcza nauka o sprawiedliwości). Bowiem Jezus jest pośrednikiem w modlitwie, ale i w objawieniu. To najpierw wiedzcie, że całe proroctwo Pisma nie jest do prywatnego wykładu (także: wyjaśnienia, rozwiązania). Bowiem proroctwo nigdy nie zostało przyniesione z pragnienia człowieka, ale mówili je ludzie Boga, prowadzeni przez Ducha Świętego (2 Piotra 1,20-21; NBG). Zatem wyjaśnia też Duch. Oczywiście, używa braci, dając im określone dary - lecz nadal pozostaje jedynym, zatem wyłącznym dawcą. Dał tobie więcej od innych, zatem postępuj roztropnie oraz uważaj, co mówisz. Bowiem… Od każdego, któremu zostało wiele dane - wiele od niego będzie wymagane; a któremu zostało wiele powierzone - więcej od niego zażądają (Łukasz 12,48; NBG).
Ale Paweł, czy Jakób, w końcu filary chrystiaństwa, „autorzy" Ksiąg biblijnych - czy i oni nie stoją wyżej? Czy nie mogą się chlubić ze swoich niewątpliwych osiągnięć? Nie, nie mogą. Bowiem tak oni, jak i my, dostaliśmy wszystko w prezencie, z łaski, drogą zmiłowania Pańskiego. To, co podano przez Jakóba, było darem dla samego Jakóba, ale i darem dla innych, którym Pan zechce to objawić. Nie otrzymujemy od Jakóba – lecz od Pana! A gdy chcemy zrozumieć Pismo drogą swojego umysłu – niewątpliwie czekają nas manowce oraz zwodzenie innych.

Drogą łaski anioł przemawiał do Daniela, objawiając mu przyszłe rzeczy, lecz Daniel niczego nie rozumiał i wszystko trzeba mu było wyjaśniać.

Job – ulubieniec Boga, choć nie kłamał, jednak niewiele wiedział, więc i jemu musiały być objawione podstawy nauki o sprawiedliwości.

Nawet nie jestem pewien, czy sam Dawid rozumiał wszystko, co spisał.

My stoimy w lepszej sytuacji. Bowiem u kresu wieków, światło świeci najmocniej. I wielu może oświecić, kiedy w skrusze poproszą Boga, przez jedynego pośrednika, Pana Jezusa Chrystusa.

Tymczasem „wirusy pastorstwa" powodują, że my sami uważamy się za dawców; gorzej, kto ma pogląd inny od naszego – zaraz staje się przeciwnikiem. A przecież jest napisane: Zatem jacy jesteśmy dojrzali - tak rozumiemy; a jeśli coś inaczej rozumiecie, to także Bóg wam objawi. Jednak do czego my przybyliśmy pierwsi - tej normy przestrzegajmy (tłumaczenie równoległe: tą normą posuwajmy się w szeregu) oraz to samo rozumiejmy (Do Filipian 3,15-16; NBG). Mimo tego, z pobłażaniem patrzymy „maluczkich" i lubimy poprawiać każdego, choć najczęściej - belka tkwi w naszym oku.
„Wirusy pastorstwa" powodują, że widzi się ludzi… jak drzewa; a to przecież gruba przesada, bo to zaledwie małe krzaczki.
„Wirusy pastorstwa" dają nam przekonanie, że wszystko wiemy i niczego nam nie potrzeba. A Pismo powiada takim, że są nadzy i źle widzący.
„Wirusy pastorstwa" powodują, że nasze zdanie i opinie powinny być najważniejsze. A we wszystkim najważniejszy jest przecież Pan i to On daje poznanie.
Wreszcie, już w stanie „chorobowym" popiera się tytuły, zaszczyty, wywyższenie nad owce i szaty. Dochodzi wręcz do szaleństwa! Brata, który dowodził, że nie grzeszy, by obrzydzić i oddzielić od innych, zaczęto posądzać o czary (autentyczne!). A to już jest zaprzeczanie Pismu! Dzieci, niech was nikt nie zwodzi; kto czyni sprawiedliwość (także: prawość) - jak on jest sprawiedliwy (także: prawy, wypełniający Prawo, przestrzegający Prawa); kto powoduje grzech (także: bezprawie) - jest z tego oszczerczego, gdyż ten oszczerczy od początku grzeszy (1 Jana 3,7-8; NBG). Zaś w Biblii Warszawskiej (Brytyjce), używanej przecież w tym zborze, ten sam werset napisano dosadniej, choć nie do końca prawdziwie: Dzieci, niech was nikt nie zwodzi; kto postępuje sprawiedliwie, sprawiedliwy jest, jak On jest sprawiedliwy. Kto popełnia grzech, jest z diabła, gdyż diabeł od początku grzeszy. A Syn Boży na to się objawił, aby zniweczyć dzieła diabelskie. Ten werset dedykuję pastorom i proszę o jego rozwinięcie dla potrzeb całego zboru. Chętnie przyjadę posłuchać.
A co jest naszym lekarstwem na te „wirusy pastorstwa"? Ano, modlitwa i skrucha! Antidotum na ogół „chorób".

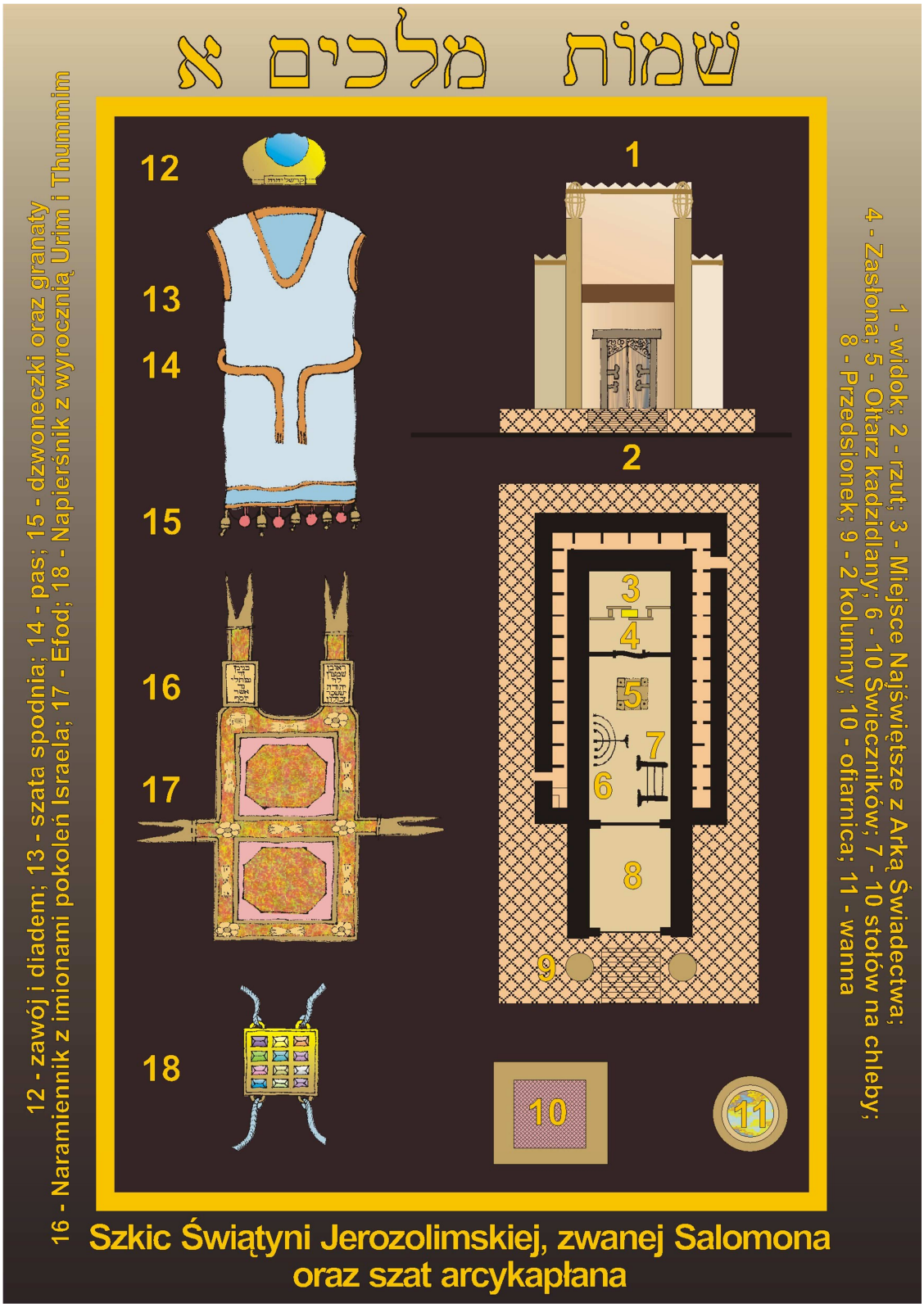

4.03.2010

Bo zapłaty za grzech są w śmierci,
a łaską Boga jest życie wieczne w Jezusie Chrystusie, naszym Panu.
(Rzymian 6,23; NBG)

Dostałem **anonimowy e-mail** o poniższej treści, a ponieważ jest wielce budujący i zgodny z Pismem, postanowiłem go wstawić do „Dzienniczka ucznia”. Oto jego treść:

PISMO ŚWIĘTE MÓWI, ŻE PONIEWAŻ NALEŻĘ DO JEZUSA....

- Jestem wolny od potępienia, nikt nie może wystąpić z oskarżeniem przeciwko mnie, ani odłączyć mnie od miłości Chrystusowej (Rzymian 8:31-39).
- Mam gwarancję, że Bóg współdziała we wszystkim dla mojego dobra (Rzymian 8:28).
- Mam ufność, że Bóg, który zapoczątkował we mnie dobre dzieło, dokończy je (Filipian 1:6).
- Jestem narodzony z Boga i szatan nie ma nademną władzy (1 Jana 5:18).
- Jestem napełniony wszelkim duchowym błogosławieństwem (Efezjan 1:3).
- Zostałem wybrany przed założeniem świata (Efezjan 1:4-11).
- Odpuszczono mi moje grzechy (Efezjan 1:8 / Kolosan 1:14).
- Jestem „solą tej ziemi” i światłem dla świata (Mateusza 5:13-14).
- Jestem świadkiem Jezusa Chrystusa (Dzieje Apostolskie 1:8).
- Jestem współpracownikiem Boga (2 Koryntian 6:1).
- Jestem wysłannikiem pojednania (2 Koryntian 5:17-20).
- Chrystus przywrócił mnie do życia (Efezjan 2:5).
- Siedzę razem z Chrystysem w „świecie nadzmysłowym” (Efezjan 2:6).
- Jestem Bożym dziełem (Efezjan 2:10).
- Jestem w bezpiecznym miejscu (Efezjan 2:20).
- Jestem mieszkaniem dla Ducha Świętego (Efezjan 2:22).
- Umarłem dla grzechu (Rzymian 6:11).
- Nie jestem opuszczony, ani pozostawiony (Hebrajczyków 13:5).
- Na Nim dalej się buduję (Kolosan 2:7).
- Jestem zwycięzcą świata (1 Jana 5:4).
- Jestem wybrańcem Bożym - świętym i umiłowanym (Kolosan 3:12).
- Jestem wyzwolony spod prawa grzechu i śmierci (Rzymian 8:2, Jana 8:32).
- Razem z Chrystusem jestem przybity do krzyża (Galatów 2:19).
- Jestem światłem dla świata (Mateusza 5:14).
- Jestem pełnym zwycięzcą (Rzymian 8:37).
- Stałęm sie w Jezusie sprawiedliwością Bożą (2 Koryntian 5:21).
- Szatan nie ma nade mną władzy (1 Jana 5:18).
- Przestałem być uczestnikiem grzechów (1 Piotra 2:24).
- Nie jestem potępiony ponieważ należę do Jezusa (Rzymian 8:1,2).
- Nie jestem bezsilny i wszystko mogę w Tym, który mnie wzmacnia (Filipian 4:13).
- Nie mam ducha bojaźni, ale mocy, miłości, i trzeźwego myślenia (2 Tymot. 1:7).
- Jestem umocniony, namaszczony i zapieczętowany przez Boga (2 Kor. 1:21-22).
- Mogę przybliżyć się z ufnością do tronu łaski poprzez Jezusa (Hebrajczyków 4:16).

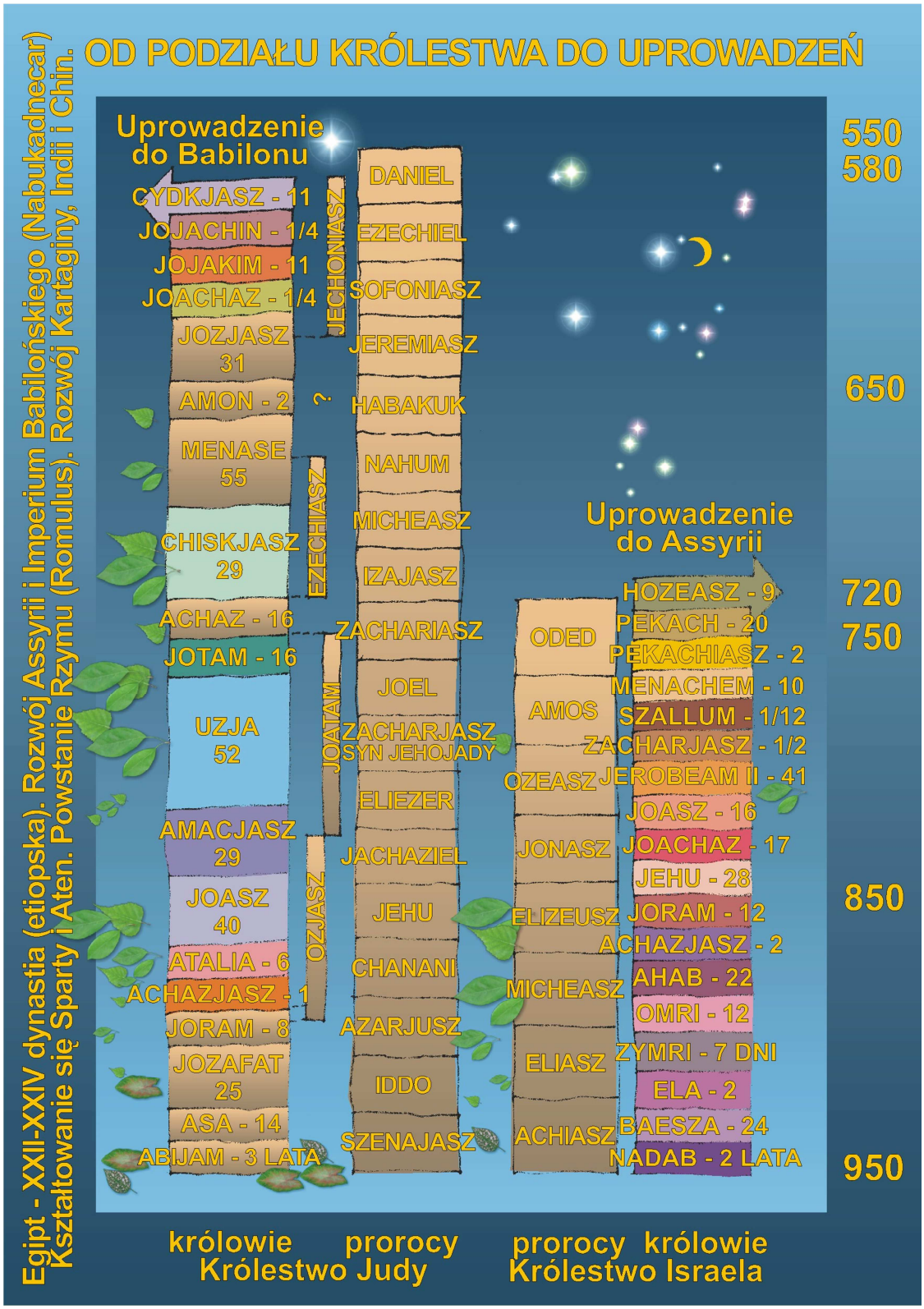
OD PODZIAŁU KRÓLESTWA DO UPROWADZEŃ
Egipt - XXII-XXIV dynastia (etiopska). Rozwój Assyrii i Imperium Babilońskiego (Nabukadnecar)
Kształtowanie się Sparty i Aten. Powstanie Rzymu (Romulus). Rozwój Kartaginy, Indii i Chin.
Uprowadzenie do Babilonu
CYDKJASZ - 11
JOJACHIN - 1/4
JOJAKIM - 11
JOACHAZ - 1/4
JOZJASZ 31
AMON - 2
MENASE 55
CHISKJASZ 29
ACHAZ - 16
JOTAM - 16
UZJA 52
AMACJASZ 29
JOASZ 40
ATALIA - 6
ACHAZJASZ - 1
JORAM - 8
JOZAFAT 25
ASA - 14
ABIJAM - 3 LATA
JECHONIASZ
?
EZECHIASZ
JOATAM
OZJASZ
DANIEL
EZECHIEL
SOFONIASZ
JEREMIASZ
HABAKUK
NAHUM
MICHEASZ
IZAJASZ
ZACHARIASZ
JOEL
ZACHARJASZ SYN JEHOJADY
ELIEZER
JACHAZIEL
JEHU
CHANANI
AZARJUSZ
IDDO
SZENAJASZ
Uprowadzenie do Assyrii
ODED
AMOS
OZEASZ
JONASZ
ELIZEUSZ
MICHEASZ
ELIASZ
ACHIASZ
HOZEASZ - 9
PEKACH - 20
PEKACHIASZ - 2
MENACHEM - 10
SZALLUM - 1/12
ZACHARJASZ - 1/2
JEROBEAM II - 41
JOASZ - 16
JOACHAZ - 17
JEHU - 28
JORAM - 12
ACHAZJASZ - 2
AHAB - 22
OMRI - 12
ZYMRI - 7 DNI
ELA - 2
BAESZA - 24
NADAB - 2 LATA
550
580
650
720
750
850
950
królowie
prorocy
Królestwo Judy
prorocy
królowie
Królestwo Israela

16.03.2010

Tak wody zawróciły oraz pokryły wozy i jeźdźców całego wojska faraona,

które weszło za nimi w morze. Nie pozostał z nich ani jeden.

(II Mojżesza 14,28; NBG)

Teraz przechodzisz obok granicy Moabu, obok Ar, i przybliżasz się do synów Ammonu. Nie nacieraj na nich, ani nie wszczynaj z nimi walki, gdyż nie oddam ci w dziedzictwo nic z ziemi synów Ammonu; bo oddałem ją w dziedzictwo synom Lota. Mają ją za ziemię olbrzymów. Przedtem zamieszkiwali ją olbrzymi; jednak Ammonici nazywają ich Zamzummami. To lud wielki, liczny i rosły jak Enakowie; lecz WIEKUISTY ich wytępił przed ich obliczem.

(V Mojżesza 2,18-21; NBG)

Kilka lat temu zadzwoniono do mnie z Towarzystwa Społeczno-Kulturalnego Żydów, abym przyszedł do klubu i porozmawiał z pewnym panem, który napisał książkę. Bowiem liczy na jej wydanie. Poszedłem. Rozmowa się nie kleiła, gdyż praca nie była o Biblii, a stanowiła polemikę z popularnymi książkami Ericha von Danikena. „Bardzo mi zależy na jej wydaniu – zapewniał mnie rozmówca – no i na wynagrodzeniu". Autor nie należał do młodych ludzi, więc to jego szczere wyznanie wielce mnie zaintrygowało. „Ach, tak – skonstatowałem – a do czego jest panu potrzebne?" „No, wie pan… – odpowiedział – powód jest bardzo prosty. Odkryłem, gdzie Izraelici przechodzili przez morze Czerwone! I to na pewno! A te pieniądze są mi potrzebne, aby pojechać do Egiptu, ponurkować oraz znaleźć pozostałości rydwanów faraona!" „Myśli pan, że ocalały?" „Oczywiście!" „I chce pan nurkować w morzu Czerwonym?" „Tak, taki cel postawiłem przed sobą!" Odchrząknąłem, nabrałem powietrza i znowu pytam: "Przepraszam, a ile pan ma lat?" „Dziewięćdziesiąt" – odpowiedział bez mrugnięcia okiem.

Przypomniała mi się ta rozmowa, gdy od brata Rafała dostałem link do strony, właśnie na taki temat. Ktoś inny wpadł na podobny pomysł, na dodatek uwieńczony sukcesem.

Link: http://www.youtube.com:80/watch?v=JVWntkbXwic&feature=channel

W wykładzie-audio „Nasza droga" wspomniałem między innymi o olbrzymach, których przestraszyli się Izraelici i nie weszli do ziemi Kanaan. Bądźmy szczerzy! W dzisiejszych czasach zamętu, opowieści o jakichś olbrzymach jawią się jak „biblijna bajka", w którą niesposób uwierzyć. A tu naraz się okazało, że znaleziono też szczątki owych biblijnych wielkoludów. Z „bajki" wylazły kości. Ma się rozumieć

zapadła cisza, w Polsce, lecz i na reszcie świata, ponieważ owo odkrycie nie tylko potwierdza Biblię, lecz pogrąża w niebycie tak zwaną teorię ewolucji.

Link: http://www.youtube.com/watch?v=F-rgjlzvN00&NR=1

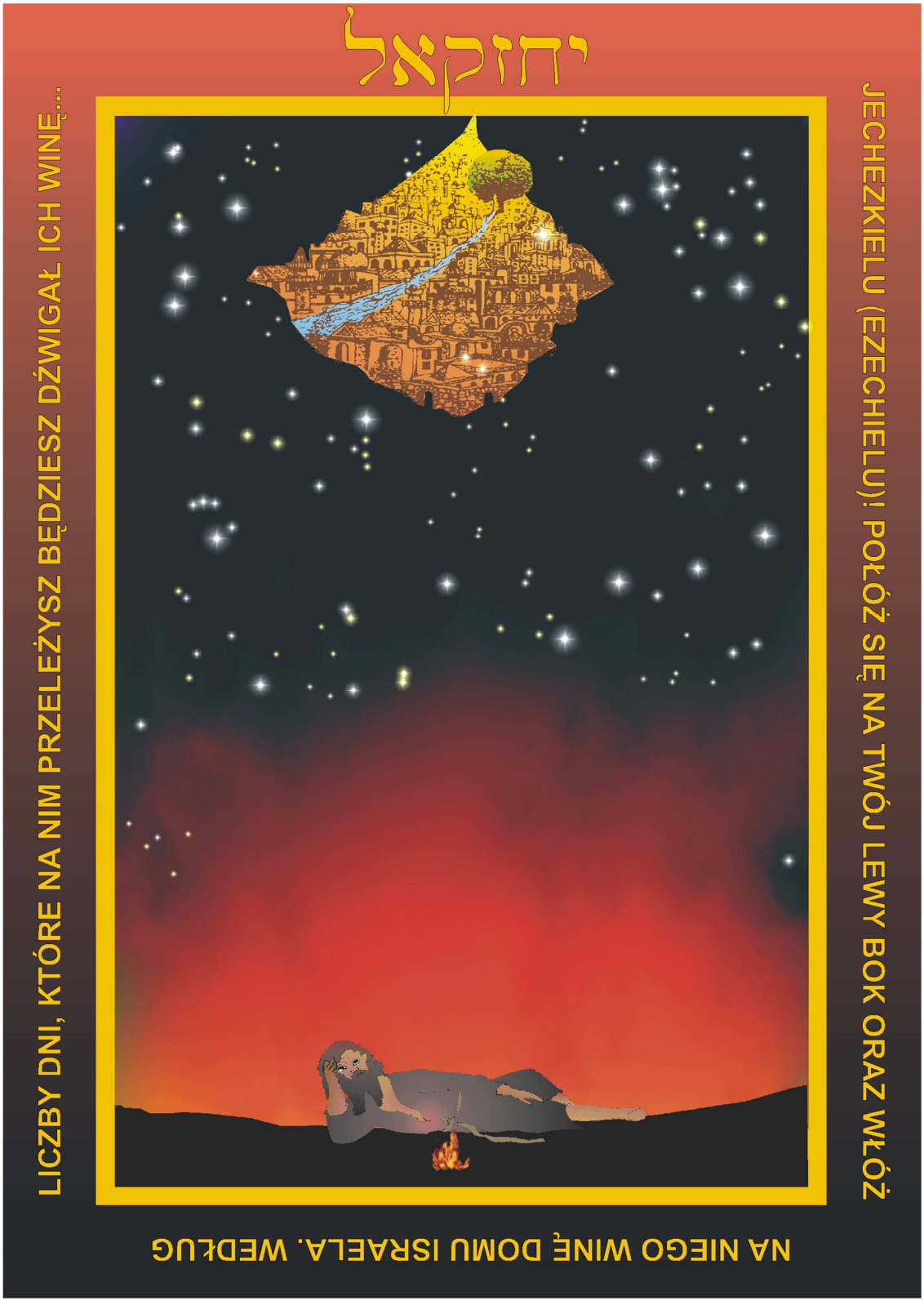

19.03.2010

Przychodzi również niewiasta z Samarii, aby zaczerpnąć wody.

A Jezus jej mówi: Daj mi pić. Ponieważ jego uczniowie odeszli do miasta, aby nakupić żywności. Zatem owa niewiasta, Samarytanka, mu mówi: Jakże ty, będąc Żydem, prosisz pić ode mnie, kobiety samarytańskiej?

(Gdyż Żydzi nie utrzymują stosunków z Samarytanami).

A Jezus odpowiadając, rzekł jej: Gdybyś dostrzegła dar Boga oraz kim jest ten, który do ciebie mówi: Daj mi pić; ty byś go poprosiła, a dałby ci wodę żyjącą. Mówi mu niewiasta: Panie, nie masz ani czerpaka, a studnia jest głęboka,

zatem skąd masz wodę żyjącą? Czy ty jesteś znaczniejszy od naszego przodka Jakóba, który dał nam tą studnię, sam z niej pił, oraz jego synowie i jego trzody?

A Jezus odpowiadając jej, rzekł: Każdy, kto pije z tej wody, znowu będzie pragnął; zaś kto wypije z wody, którą ja mu dam, nie będzie pragnął na wieczność; a woda którą mu dam, stanie się w nim zdrojem wody, co wytryskuje ku życiu wiecznemu.

(Jan 4,7-14; NBG)

Wiele grup zawodowych pragnie uchodzić za półbogów. Słucham lekarzy, co z wielkim namaszczeniem mówią o swoim powołaniu, o ratowaniu życia i służbie. Bez nich - strach by się było ruszyć z domu; a z nimi – to tylko do Przychodni. Słucham poetów, filozofów, w ich mniemaniu - sterników naszych dusz. Bez nich „ta nasza nudna kula, upadnie w ciemność, bo ja wiem… albo się zbłąka w chmurach”. Podobnie też mówią inni. Ano, ano! Każda pliszka swój ogon chwali oraz spogląda na kokosy.

W Kalendarzu Chrześcijanina wyczytałem, że nad wejściem do jednego z centrów kultury, wisi wykuty z brązu napis: „Nie samym chlebem człowiek żyje”. A w domyśle: ”Oto stoisz u bram śmietany”. Lecz przecież napisano: Nie samym chlebem człowiek żyć będzie, ale każdym słowem wychodzącym przez usta Boga (Mateusz 4,4; NBG), oraz: Czyż nie sprzedają dwóch wróbelków za pieniążek? A ani jeden z nich nie upadnie na ziemię bez woli waszego Ojca. I nawet są policzone wszystkie włosy na waszej głowie (Mateusz 10,29-30; NBG).

Nie podważam zawodu lekarza i nie twierdzę, że niepotrzebni są poeci. Chcę tylko mocno podkreślić, że u schyłku wyznaczonego czasu, nie tylko antychrystus wywyższy się ponad Boga – będą też wywyższenia pomniejsze; dość okropne,

niezmiernie dokuczliwe, ale za to bardzo powszechne. Zabraknie skruchy przed Bogiem i szacunku dla innego stworzenia.

Niesposób jest opowiedzieć ślepemu od urodzenia, jak naprawdę wygląda świat. Ale jednak, kiedy będziemy się starać, w jego wyobraźni powstanie mglisty obraz, choć daleki od rzeczywistości. Absurdalne wyda się przypuszczenie, że ten ślepiec mógłby uczyć malarstwa. Podobnie jest ze ślepotą duchową. Zostawcie ich; ślepymi są przywódcy ślepych; a jeśli ślepy by prowadził ślepego, obydwaj w dół wpadną (Mateusz 15,14; NBG). Człowiek, który się nasłucha Ewangelii, albo przejdzie przez szkołę biblijną, też dysponuje obrazem sprawy, lecz daleko odbiegającym od prawdy. Bywają i skrajne przypadki. Przypominam sobie świadectwo pewnego pastora z USA, zamieszczone w czasopiśmie „Łaska i pokój". Pisał on tak: „Przez 20 lat posługiwałem w zborze, mówiąc o Jezusie, wierze oraz potrzebie nowonarodzenia się z Boga. Jednak teraz wyznaję ze skruchą, że sam nie byłem obdarzony łaską Wiary, ani nowonarodzonym człowiekiem. Mówiłem to, czego mnie nauczono w seminarium oraz rzecz traktowałem zawodowo. Lecz ostatnio doznałem nawrócenia. Otrzymałem od Boga Wiarę oraz wszystko ujrzałem w innym świetle. Teraz wiem, co to znaczy wierzyć, bo dostąpiłem przejżenia".

Ludzie walczą o swą pozycję w świecie. Gotowi są zdeptać innych, byle oni zostali w górze. Motywują to swym talentem, wykształceniem, pracowitością, tytułami, pozycją jaką zdobyli w świecie, bądź miłością do swego fachu. Zaszczyty im się należą, jak przysłowiowa psu - buda. Odsunięci, popadają w frustrację, miewają ataki serca i pędzą do drugiej grupy, o podobnych do nich poglądach. Tak się kręci karuzela świata, ostatnio ze zdwojoną szybkością. Każdy pilnuje swego oraz o swoje zabiega. Absolutnie!

Lecz co począć ze słowami Jezusa? Dzisiaj polecam następujące zdanie:

Ten kto znajduje swoje życie - straci je;

a kto stracił dla mnie swoje życie - znajdzie je.

(Mateusz 10,39; NBG)

I zapewniam: W Nowym Testamencie nie ma słowa o dziesięcinie na utrzymanie pastorów i okazałych budowli. Zaś na pytanie: Zatem, ile? Ile należy oddać Bogu? Odpowiem krótko: Wszystko!

3.04.2010

***Dlatego wyjdźcie z ich środka i oddzielcie się* - mówi Pan,**

i nieczystego się nie dotykajcie, a ja was przyjmę.

(Izajasz 52,11; Jeremiasz 50,8)

Będę wam też za Ojca, a wy będziecie za synów i córki

- mówi Pan, Wszechwładca.

(2 do Koryntian 6,17-18;NBG)

Wiele razy apelowałem o oddzielenie się od świata i wejście do odpocznienia. Dużo razy – w oparciu o Pismo Święte – mówiłem jak to zrobić. Lecz na razie tak się nie dzieje. Czy inaczej - skala tej przeogromnej łaski wydaje się stosunkowo mała. Jakie są tego przyczyny? No, może ich być wiele. Jednak dzisiaj skoncentruję się na jednej, w moim mniemaniu zasadniczej – nieczystości człowieka. Nadszedł czas, aby się przyjżeć tej sprawie z pozycji Pisma Świętego; tym bardziej, że powiedziano:

Nieczystego się nie dotykajcie, a ja was przyjmę.

Zapytacie: Do kogo brat to mówi? My jesteśmy uczniami Pana i już dawno zostaliśmy przyjęci! Ja tego nie neguję, lecz pytam: A czy jesteście czyści? Czy okrywa was szata godowa? To pytanie jest na pewno zasadne, w świetle słów Pana Jezusa, które usłyszy wielu: A gdy one odeszły nabyć, przyszedł oblubieniec; a gotowe weszły z nim na wesele, i drzwi zostały zamknięte. Lecz potem przychodzą i owe drugie dziewice, mówiąc: Panie, panie, otwórz nam. A on odpowiadając, rzekł: Zaprawdę, mówię wam, nie znam (także: nie widzę, nie poznaję) was. Czuwajcie więc, bo nie znacie dnia ani godziny, w której Syn Człowieka nadchodzi (Mateusz 25,10-13; NBG).
Wpierw zajmijmy się nieczystymi duchami. Jak wiadomo należy do nich szatan (co znaczy: przeciwnik Boga) oraz upadłe anioły, nazwane demonami. Całe to towarzystwo zajmuje przestrzeń powietrzną okalająca ziemię, która wraz z częścią podziemną należy do Krainy Umarłych. Demony mieszkują także w człowieku. W takich przypadkach, obcych uczniom, nie może być mowy o czystości. Świat demonów pociąga wielu ludzi oraz masa do niego lgnie. Stąd filmy, telewizja, literatura i gazety są wprost zalane demonicznymi historiami. Zwiedzenie to świetny interes - na prawdzie niesposób zarobić, w każdym razie nie na tym świecie. Kontakty z demonami się nasilają, gdyż nie są rozpoznawalne dla świata… A co czynię, będę też czynił, abym odciął okazję tym, co szukają okazji, aby w tym, w czym się chlubią, mogli zostać znalezieni jak i my. Bo tacy są fałszywymi apostołami, pracownikami podstępnymi, zmieniającymi sobie postać na apostołów Chrystusa. A to nie osobliwość, gdyż sam szatan zmienia sobie postać na anioła światłości. Nie wielką więc rzeczą, jeśli i jego słudzy zmieniają sobie postać na jakby sług sprawiedliwości; ich koniec będzie według ich uczynków (2 Koryntian 11,12-15; NBG). Lecz i uczniom trudno odróżnić „burego wilka” od owcy, szczególnie we własnym gronie i jeszcze „na pustyni”. Bo ja to wiem, że po moim odejściu wejdą do was gwałtowne (także: silne, bezwzględne, ciężkie do zniesienia, przykre, bolesne) wilki, nie oszczędzając (także: nie litując się, nie miłując, nie przepuszczając) trzody.

Także z powodu was samych powstaną mężowie, którzy będą mówili wykrzywione (także: wykręcone, zepsute, odwrócone, odwiedzione) nauki, by pociągnąć za sobą uczniów (Dokonania 20,29-30; NBG). Lecz bywają i subtelniejsze sposoby; niby błache, nic nie znaczące, przy tym wspaniale opakowane. Dlatego ja uważam, aby nie niepokoić tych z pogan, którzy się nawracają do Boga, ale napisać im, by się trzymali z dala od zmaz wizerunków… (Dokonania apostołów 15,19-20; NBG). Bowiem… Patrzcie na Israela według ciała wewnętrznego; czyż ci, którzy jedzą ofiary, nie są wspólnikami ołtarza? Co zatem, mówią? Że wizerunek jest czymś? Lub, że to, co ofiarowane wizerunkom, jest czymś? Nie. Ale, że to, co poganie składają na ofiarę, składają na ofiarę demonom, a nie Bogu; a nie chcę abyście byli wspólnikami demonów. Nie możecie pić kielicha Pana oraz kielicha demonów; nie możecie być częścią stołu Pana i stołu demonów (1 Koryntian 10,18-21; NBG). Czy może być czystym brat, lub siostra, co o tym zapomniała? Oddzielenie musi być zachowane!
Teraz popatrzmy na nieczystość w świetle Starego Testamentu. Dla Izraelity według ciała cała sprawa jawi się dość klarownie. Wszystko musi być… *kosher* (koszer), a więc odpowiednie, właściwe; a dokładnie - zgodne z Prawem Mojżesza! Koszerna winna być przede wszystkim żywność… lecz koszerne musi być także Pismo (nie może w nim brakować ani jednej litery). Niekoszerność jest nieczystością, za którą stoi grzech. Nieczyste mogą być także usta, głoszące ludzkie nauki; czy wreszcie cały człowiek, oddający się bałwochwalstwu (czci obcym bogom, bądź jakimkolwiek wizerunkom). Taki człowiek jest nierządnikiem duchowym. Nadto nieczystym staje się Izraelita mający kontakt ze zmarłym (gdyż Bóg jest Bogiem żywych, nie umarłych). Nieczystość to wielkie zmartwienie każdego ortodoksyjnego Żyda. Bowiem, jak wiemy z Pisma, cała „szata" Izraelity według ciała jest splugawiona grzechem. A przecież musi być czysta!

Patrząc teraz duchowo, również *kosher* winien być uczeń Pana, w odniesieniu do Prawa Wiary. Nasza szata także winna być czysta. Wciąż oczyszcza ją krew Jezusa – to prawda, lecz czy jest to płaszcz sprawiedliwości z Wiary, śnieżnobiały i zawsze czysty? Czy jest to szata godowa?

Kiedy wszystko prześledzimy dokładnie, szukając wspólnego mianownika, można powiedzieć tak: Człowiek staje się nieczystym, gdy w jakimś stopniu zlekceważy Boga, objawionego przez Jego Słowo i w Jego Słowie. To właśnie nazywamy grzechem. Tak w Starym, jak i w Nowym Testamencie.

Kto mnie odrzuca i nie przyjmuje moich słów, ma Tego, kto go sądzi;
Słowo, które powiedziałem, to go osądzi w dniu ostatnim
(Jan 12,48; NBG).

Rozpatrzmy znamienny przykład – świętość. Zarówno w hebrajskim, jak i w grece – święty, to znaczy oddzielony i czysty. Oddzielony od czego? Od świata, skażonego piętnem odstępstwa. Oddzielenie obu grup Izraela jest nakazem w Starym i zaleceniem w Nowym Testamencie. Kiedy Izraelici wrócili z niewoli Babilońskiej, doszło do znamiennego wydarzenia. Dlatego teraz uczyńcie wyznanie przed WIEKUISTYM, Bogiem waszych przodków, wykonujcie Jego wolę i odłączcie się od narodów tej ziemi oraz od obcych żon (Ezdrasz 10,11; NBG). Bo istotnie. Trudno się żyje złotej rybce z szarą; nie potrafi żyć rybka z myszką. Widziałem tego setki

przykładów. Lud tak zrobił, bo wcześniej wiedział, że to jest nakaz Prawa. Uczniowie nie muszą odprawiać pogańskich żon, bo wcześniej nie wiedzieli. Zaś gdy są stanu wolnego oraz szukają żony – to winni ją szukać w Panu. To dlatego, że teraz wiedzą. Bowiem niewierzący mąż jest uświęcony w żonie, a niewierząca żona jest uświęcona w mężu; gdyż inaczej wasze dzieci byłyby nieczyste, a teraz są święte. Zaś jeśli niewierzący się odłącza, niech się odłącza, w takich przypadkach brat albo siostra nie jest poddanym; jednak Bóg was powołał w pokoju (1 Koryntian 7,15; NBG). Jeszcze raz podkreślę – uświęcony / święty, to znaczy: Oczyszczony i oddzielony; ale nie znaczy, że zbawiony; gdyż to zapewnia Wiara. Brat Marek wytłumaczył to w taki sposób: Osoba przebywająca w otoczeniu wierzącego, znajduję się jakby w świetle, które emituje uczeń Pana. Siłą rzeczy jest oddzielana od świata, a Słowo, które głosi wierzący, oczyszcza i jego wnętrze. Lecz aby zostać zbawionymi, i dziecko, i niewierzący, muszą doświadczyć łaski Pana. Bo Droga jest tylko jedna!

Teraz przejdźmy do Nowego Testamentu. Nieczystość w drodze za Panem jest „jakby sprawą względną" oraz zależy od tego, czy już umarł w nas stary człowiek – czy też jeszcze jesteśmy „na pustyni". Stary człowiek wciąż upatruje nieczystości. Wiem i jestem upewniony w Panu Jezusie, że nic nie jest nieczyste dla samego siebie; chyba że dla tego, co uważa, że coś jest nieczyste; dla tego jest nieczyste (Rzymian 14,14;NBG). Lecz po przejściu „duchowego Jordanu" i uznania za sprawiedliwego z Wiary, sprawa się zasadniczo zmienia: Dla czystych - wszystko jest czyste (Do Tytusa 1,15; NBG).

Z moich wcześniejszych wypowiedzi można wyciągnąć mylny wniosek, że zacząłem „napadać" na pastorów. Jednak chodzi o coś innego. Zwracam uwagę każdemu, pastorom, ale i „najmniejszemu" z braci, że należy uważać, co się mówi, a najbardziej – czego naucza. Bowiem… Nie to, co wchodzi do ust czyni człowieka nieczystym; ale to, co wychodzi z ust, to czyni człowieka nieczystym (Mateusz 15,11; NBG). I dlatego, kto uczy niepełnej, albo skażonej Ewangelii; kto łączy naukę Boga z nauką ludzką, tą dotyczącą kościołów – naraża się na poważne niebezpieczeństwo. Biada wam, uczeni w Piśmie i faryzeusze, obłudnicy, że jesteście podobni do grobów pobielanych, które z wierzchu wydają się piękne, ale wewnątrz pełne są kości martwych i wszelkiej nieczystości. Także i wy, wprawdzie z zewnątrz wydajecie się ludziom sprawiedliwi, ale wewnątrz jesteście pełni obłudy oraz bezprawia (Mateusz 23,27-28;NBG). To zdanie jest wciąż aktualne! W Starym i Nowym Przymierzu. Nie wystarczy rozprawiać o Jezusie, tak, by nikogo nie urazić - należy mówić prawdę! Całą prawdę! Czy się ludziom podoba – czy nie! O, Tymoteuszu, ustrzeż ten depozyt, unikając nieczystych, pustych mów oraz przeciwnych wniosków, niesłusznie zwanych poznaniem, które niektórzy propagując, chybili celu względem wiary (1 Tymoteusza 6,20; NBG).

Jest też inna nieczystość duchowa, w swej istocie jakby „zewnętrzna". Każdy, kto się dotyka nieczystego - siłą rzeczy staje się zabrudzony; i kto mówi o wspólnocie z nieczystym – siłą rzeczy staje się uczestnikiem jego grzechów. Więc ujrzałem kobietę siedzącą na szkarłatnej, pełnej imion bluźnierstwa bestii, która ma siedem głów i

dziesięć rogów. A kobieta była odziana purpurową oraz szkarłatną szatą - ozłoconą złotem, drogimi kamieniami i perłami. Miała też w swojej ręce złoty kielich pełen obrzydliwości i nieczystości jej cudzołóstwa (Objawienie 17,3-4; NBG). Więc powiadam za Pismem Świętym:

Dlatego wyjdźcie z ich środka i oddzielcie się - mówi Pan,

i nieczystego się nie dotykajcie, a ja was przyjmę.

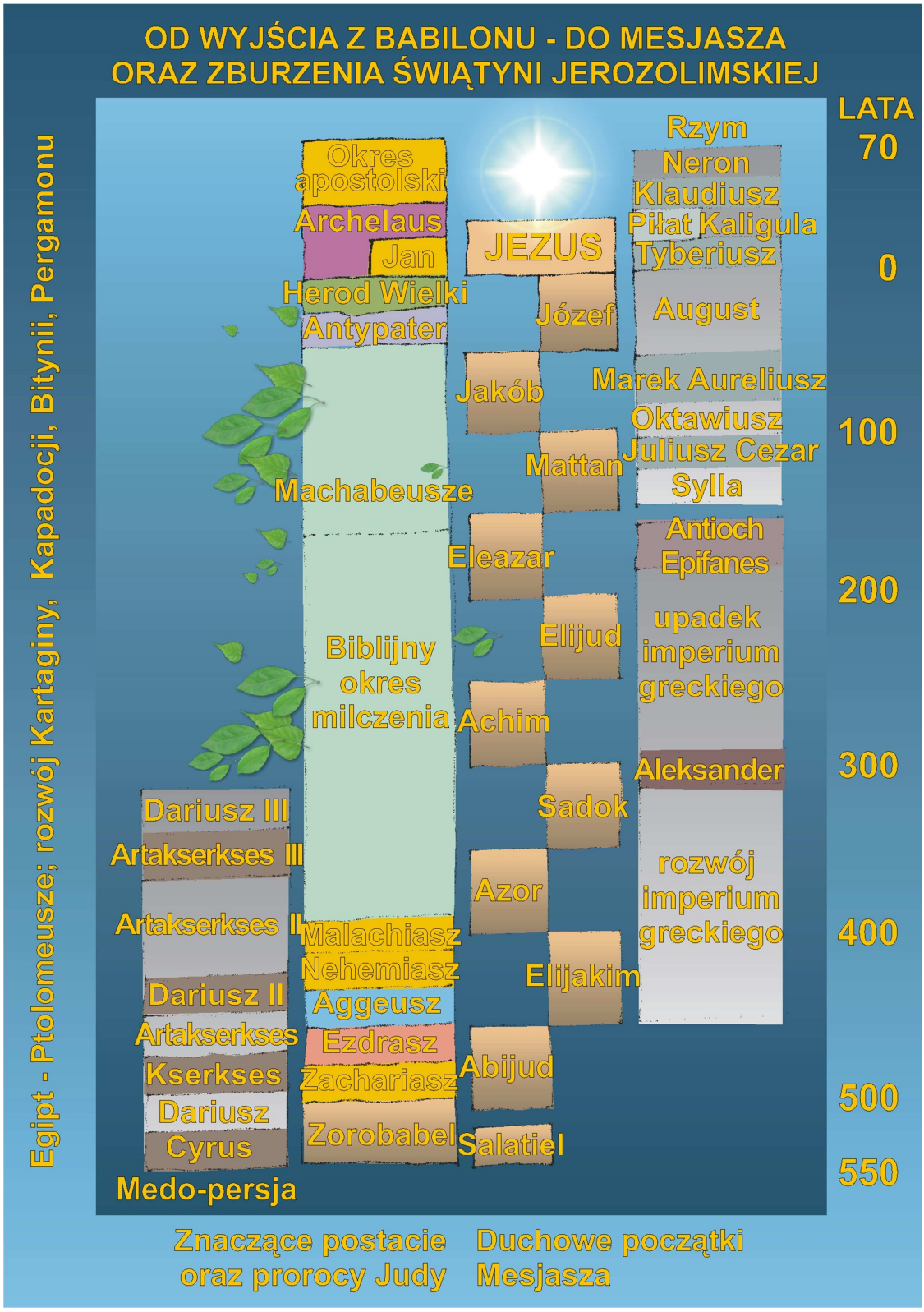

Cd. Rozdział 12